



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (**261.**)
w dniu 10 czerwca 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o Służbie Więziennej (druk senacki nr 925, druk sejmowy nr 3410).
2. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy (cd.) (druk senacki nr 901, druki sejmowe nr 3084, 3348 i 3348-A).
3. Rozpatrzenie „Informacji o działalności Sądu Najwyższego w roku 2014” (druk senacki nr 897).
4. Rozpatrzenie „Uwag o stwierdzonych nieprawidłowościach i lukach w prawie” (druk senacki nr 898).
5. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej mającej na celu zwolnienie stowarzyszeń z obowiązku prowadzenia ksiąg rachunkowych i sporządzania sprawozdań finansowych określonych w ustawie o rachunkowości (cd.) (P8-20/14).
6. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy uchwałodawczej w sprawie upamiętnienia ofiar Obławy Augustowskiej z lipca 1945 r. (P8-05/15).
7. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy uchwałodawczej w sprawie upamiętnienia 630. rocznicy zawarcia Unii w Krewie (P8-06/15).
8. Przyjęcie sprawozdania rocznego z rozpatrzonych przez komisję w 2014 roku petycji.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Michał Seweryński)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Witam panów ministrów, pana ministra Wojciecha Hajduka, pana ministra Krzysztofa Łaskiewicza, pana ministra Stanisława Chmielewskiego, witam pana dyrektora Lorentza z Biura Państwowej Komisji Wyborczej, witam przedstawicieli innych instytucji, którzy są zainteresowani dyskusją w sprawie kodeksu wyborczego.

W punkcie pierwszym naszego posiedzenia będziemy rozpatrywać ustawę o Służbie Więziennej.

To jest projekt wniesiony przez rząd. Wobec tego proszę przedstawiciela rządu o krótkie zreferowanie projektu.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Posel Stanisław Chmielewski:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Jest to projekt poselski. Ja w tej chwili wykonuję obowiązki poselskie, nie pracuję już w ministerstwie, ale prawdą jest, że współpracowaliśmy, przygotowując ten projekt.

Ta nowelizacja wprowadza elementy, które mają doprecyzować sposoby dobrego wykonywania kar w ramach systemu dozoru elektronicznego, poczynając od 1 lipca 2015 r. To kompleksowe podejście doprowadziło do tego, że dostrzeżliśmy konieczność jeszcze jednego drobnego uzupełnienia, drobnego w postaci zmiany ustawy o Służbie Więziennej, gdyż zgodnie ze znowelizowanym kodeksem karnym wykonawczym system dozoru elektronicznego będzie stosowany również w przypadku kar ograniczenia wolności. Dzisiaj stosujemy go tylko w przypadku kary pozbawienia wolności. A żeby mogło to się dziać w ten sposób, jak do tej pory, czyli mogła funkcjonować centrala monitorowania, co jest konieczne dla działania tego systemu na styku z partnerem prywatnym i przedstawicielstwem rządowym, jakim jest Służba Więzienna, potrzebne jest uzupełnienie w zakresie zadań, które Służba Więzienna ma prawo wykonywać.

W związku z tym Sejm w dniu 27 maja 2015 r. uchwalił nowelizację ustawy z 9 kwietnia 2010 r. o Służbie Więziennej poprzez dodanie ust. 2a w art. 2 w brzmieniu:

„Służba Więzienna prowadzi centralę monitorowania, o której mowa w art. 43f §1 pkt 1 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy, w przypadku powierzenia tych obowiązków przez Ministra Sprawiedliwości”.

Jeśli chodzi o opinię przygotowaną przez biuro prawne Senatu, to odbieram ją jako opinię pozytywną i za to dziękuję.

Ja nadal popieram tę ustawę, ale mam jedną prośbę. Biorąc pod uwagę to, że chodzi o datę 1 lipca, a ważna jest ciągłość wykonywania tych zadań, chciałbym prosić serdecznie o zrozumienie i przyjęcie tej ustawy w brzmieniu, w jakim Sejm ją uchwalił.

Ja powiem tak. W moim rozumieniu Służba Więzienna wykonuje wiele obowiązków w ramach jednego biura, to jest prawda, stąd moja prośba, aby dostrzec również niuans związany z tym, iż będziemy mieli do czynienia na przykład z dwiema karami i jeszcze stosowaniem środków karnych bądź zabezpieczających.

Tak jak powiedziałem, popieram tę zmianę i proszę o ewentualne zwolnienie mnie z dalszej obecności, bo równolegle odbywają się obrady komisji w Sejmie, na posiedzeniu której również reprezentuję wnioskodawców, choć w odniesieniu do innej ustawy. Są tu przedstawiciele ministerstwa, więc w razie czego odpowiedzą na wszelkie pytania, związane już z techniką i innymi szczegółami. Proszę o uchwalenie tej ustawy w brzmieniu, jak już mówiłem, sejmowym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo za referat i za przybycie. Rozumiemy, że są także inne obowiązki.

Chciałbym jeszcze powitać pana senatora Marka Martynowskiego, który jest obecny i przysłuchuje się naszym obradom.

Czy ktoś z gości, przedstawicieli innych urzędów chciałby zabrać głos w sprawie tego projektu? Nie.

To poproszę panią legislator, żeby zreferowała opinię Biura Legislacyjnego.

Proszę bardzo.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:

Dziękuję serdecznie.

Opinia Biura Legislacyjnego do tej ustawy rzeczywiście, tak jak przedstawił to mój przedmówca, jest opinią zasadniczo pozytywną. Zwróciłam uwagę na pewne uchybienia

o charakterze redakcyjnym, ale nie będę, że tak powiem, bardzo naciskała na wprowadzenie tej propozycji poprawki, ponieważ mam świadomość tego, że nowelizacja ustawy powinna wejść w życie przed 1 lipca 2015 r., czyli przed wejściem w życie wszystkich przepisów nowelizujących procedurę karną, kodeks karny, kodeks karny wykonawczy. Nie chciałabym, żeby poprawka o charakterze redakcyjnym miała zahamować wejście w życie przepisu, który merytorycznie jest ogromnie doniosły. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy panowie senatorowie mają jakieś uwagi do tego projektu?

Pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Uwag nie mamy. Proponuję, żebyśmy przegłosowali tę ustawę. Jesteśmy za.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Nikt inny nie chce zabrać głosu, wobec tego poddaję ustawę pod głosowanie.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem ustawy? (5)

Jednomyślnie za. Dziękuję bardzo.

Zamykam ten punkt posiedzenia naszej komisji.

(Starszy Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Senator sprawozdawca.)

Senatorem sprawozdawcą będzie pan senator Mamątow.

Możemy o to prosić?

(Senator Robert Mamątow: Tak, tak.)

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pracy nad następnym punktem, to jest do rozpatrzenia ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wyborczy.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. Dziękuję pani.

Przypomnę panom senatorom, że już raz dyskutowaliśmy nad tym projektem ustawy i że odroczyliśmy głosowanie w tej sprawie do dzisiejszego posiedzenia.

Ponieważ jest to projekt pana prezydenta, poproszę pana ministra, a właściwie zapytam, czy pan minister chciałby jeszcze uzupełnić swoje wystąpienie z poprzedniego posiedzenia.

Bardzo proszę.

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Łaszkiewicz: Nie, Panie Przewodniczący, dziękuję bardzo. Ja obszernie powiedziałem, jakie były założenia tego projektu, i w tej chwili nie mam nic więcej do dodania.)

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy ktoś z obecnych, ktoś z przybyłych gości chciałby w tej sprawie zabrać głos? Może przedstawiciele organizacji pozarządowych? Widzę, że tu jest jakaś petycja. To dotyczy tej sprawy, tak? Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Proszę bardzo. Proszę się przedstawić i zaprezentować swoje stanowisko.

Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Niewidomych Anna Woźniak-Szymańska:

Dzień dobry państwu.

Przepraszam, ale mam problemy z gardłem. Mam nadzieję, że będę słyszalna, choć mówienie to dla mnie duży wysiłek.

Anna Woźniak-Szymańska, prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Niewidomych.

Szanowni Państwo!

Chciałabym bardzo mocno zaprotestować przeciwko dyskusjom na temat tego, czy w Polsce są potrzebne, czy nie są potrzebne nakładki brajlowskie, które są narzędziem pomagającym osobom niewidomym i słabowidzącym spełniać swój obywatelski obowiązek, czyli samodzielnie uczestniczyć w wyborach.

Słyszałam o eksperymencie w województwie kujawsko-pomorskim. Nie uznaję takiego eksperymentu, ponieważ jest to narzędzie w ogóle mało znane w naszym kraju. Tak naprawdę od niedawna mamy możliwości głosowania za pomocą nakładki brajlowskiej. Wiele osób niewidomych jest niezrzeszonych w organizacjach pozarządowych. W Polskim Związku Niewidomych zrzeszonych jest około sześćdziesięciu tysięcy osób z dysfunkcją narządu wzroku, a zgodnie z danymi GUS na koniec 2013 r. w Polsce było milion siedemset osiemdziesiąt tysięcy osób z orzeczoną niepełnosprawnością wzrokową. Tak że bardzo duża rzesza obywateli nie ma bladego pojęcia o tym, co to jest nakładka brajlowska. Ja nie umiem powiedzieć, kto w Inowrocławiu brał udział w tym eksperymencie, ale proszę się nie spodziewać – myślę, że będzie to widoczne w przypadku co najmniej jeszcze kilku wyborów – że nakładka brajlowska jest czymś bardzo prostym, łatwym, tak aby osoba niewidoma samodzielnie z tej nakładki mogła korzystać. Niemniej w Polsce jest to jedyne narzędzie – i chwała naszemu Sejmowi za to, że w ogóle powstały takie zapisy – które pozwala osobom niewidomym i słabowidzącym ułatwić udział w wyborach. Ja mam tyle do powiedzenia, a mówię to w imieniu największej organizacji osób niewidomych i słabowidzących w Polsce. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze z przybyłych gości chciałby zabrać głos?

Jeżeli nie, to udzielam głosu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

Prezes Zarządu Fundacji „Vis Maior” Jolanta Kramarz:

Jolanta Kramarz, Fundacja „Vis Maior”.

Chciałabym powiedzieć, że nakładki na karty do głosowania były pewną zdobyczą, która symbolizowała demokrację dla ludzi niewidomych, stwarzała możliwość tajnego głosowania, dlatego traktujemy troszeczkę jako naruszenie naszych praw, jako atak na to, co zawarte jest

w Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, to, że ta wielka zdobycz, którą tu z państwa pomocą wypracowaliśmy w parlamencie, mogłaby zostać nam odebrana. Jest ogromna rzesza ludzi niewidomych, która korzysta z tej nakładki. Ludzie, którzy poparli petycję, choć nie wszyscy korzystają z nakładki, uważają, że to jest coś bardzo dobrego i podpisali się pod tą petycją. Jest to dla nas coś bardzo ważnego, dlatego apeluję o pozostawienie takiej możliwości osobom niewidomym. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

Przedstawiciel Fundacji „Instytut Rozwoju Regionalnego” Mariola Łygas:

Mariola Łygas, Fundacja „Instytut Rozwoju Regionalnego”.

Ja mam pytanie do pana senatora o te kratki i kółka. Jaki cel ma zmiana w tych nakładkach kratek na kółka? Osoba niepełnosprawna wzrokowo, czy to dziecko, czy dorosły tracący wzrok, chyba ma świadomość tego, co to jest kwadrat i co to jest kółko, co to jest przekątna, jak wstawić znak, żeby linie się przecinały. A po tej zmianie to mielibyśmy zataczać kółeczko? W jaki sposób to wtedy przecinać?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czas na pytania będzie po tym, gdy wypowiedzą się panowie senatorowie. A panowie senatorowie teraz mają prawo zabierać głos. Bardzo proszę, czekamy jeszcze na opinie panów senatorów.

Pan senator Kutz się zgłasza. Tak?
Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Kutz:

Ja chciałbym nawiązać do naszego poprzedniego spotkania, w którym pojawiła się konkluzja, że po tamtej wymianie zdań mieliśmy dostać sprawozdanie. Ono jest. Również ten załączony raport, ja mówię oczywiście o Braille’u, moim zdaniem jest w pełni rzetelny i świetnie zrobiony, więc absolutnie jestem za tym, żeby to, co jest w propozycjach tych uwag, przyjąć w całości, bo to jest jeszcze większy postęp w stosunku do ludzi niewidzących, jeśli chodzi o udział w wyborach.

Dotyczy to w ogóle niesłuchanie ważnej sprawy, gdyż człowiek, który nie widzi, jest od wielu spraw odseparowany. Akurat w tym środowisku możliwość uczestniczenia w zbiorowym akcie demokracji jest, jak mnie się wydaje, przepraszam, że tak powiem, czymś większym niż dla nas widzących. Dotykamy bardzo subtelnej materii, ale piekielnie ważnej, bo to jest właściwie podstawa demokratycznego myślenia i traktowania obywateli, polskich obywateli. Jestem pełen podziwu dla rzetelności i proponuję przyjąć te propozycje i uwagi, tam nawet moja lupa się znalazła,

dlatego że nie wolno nam nawet myśleć o tym, żeby tym ludziom zabierać prawo do uczestnictwa w życiu zbiorowym kraju, w którym żyją.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy pan senator, przepraszam, ma na myśli te poprawione wnioski Biura Legislacyjnego?

(*Senator Kazimierz Kutz:* Tak, jak najbardziej, te poprawione. Ulepszenia tych podstawowych rekwizytów też są potrzebne.)

Dobrze.
Proszę bardzo.

Przedstawiciel Fundacji „Instytut Rozwoju Regionalnego” Justyna Kucińska:

Justyna Kucińska, Fundacja „Instytut Rozwoju Regionalnego”.

Popieram dwie moje przedmówczynie, właściwie trzy, tak, panią prezes Polskiego Związku Niewidomych, panią prezes Fundacji „Vis Maior” i moją koleżankę, która jest tyflopedagogiem i na co dzień pracuje z osobami z niepełnosprawnością wzroku. Mam wielką prośbę, abyśmy nie psuli tego, co jest, jedynie może kontrolowali i wymagali od organizatorów wyborów, żeby dotychczas postawione warunki dotyczące dostępności lokali wyborczych były spełnione. Są nakładki, są karty do głosowania. Najpierw dopilnujemy tego, aby to, co jest, było dobrze przygotowane, a to będzie służyło osobom niewidomym.

Bardzo też proszę państwa senatorów, którzy będziecie decydowali o tym, jak będzie wyglądał nasz udział, udział osób niewidomych w życiu obywatelskim, abyście po prostu słuchali naszego głosu, bo to jest chyba ważne, a nie opierali się tylko na własnych wnioskach czy gdzieś zasłyszanych opiniach. Proszę o to dlatego, że reprezentujemy dość liczne organizacje i od wielu lat pracujemy z tą grupą osób, więc na podstawie własnych doświadczeń i doświadczeń z pracy mamy opinię na ten temat.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
(*Prezes Zarządu Fundacji „Vis Maior” Jolanta Kramarz:* Czy mogę jeszcze?)

Tak, proszę. Proszę się wypowiadać zwięźle, tak żeby nie powracać do argumentów.
Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Fundacji „Vis Maior” Jolanta Kramarz:

Jolanta Kramarz.

Ja chciałabym powiedzieć o sprawie, która chyba tu jeszcze nie została powiedziana. Osoby niewidome nie mają w tym momencie reprezentacji w parlamencie w postaci niewidomego posła albo senatora, ale państwo jesteście naszymi reprezentantami, dlatego też bardzo bym prosiła o słuchanie naszego głosu, gdyż my znamy te sprawy jako

profesjoniści i znamy je z autopsji. W tym momencie nie mamy reprezentacji, więc bardzo prosimy o to, żeby po prostu słuchać głosu reprezentantów dużych i wpływowych organizacji pozarządowych. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Panowie Senatorowie?

Proszę bardzo, pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Pozwolę sobie zabrać głos. Na początku jednak chciałbym podzielić się wrażeniem, że niemiła atmosfera zapanowała w wypowiedziach państwa, trojga co najmniej, trzech pań. Panie podważyły opinie innych niewidomych. To właśnie pani mówiła, że jacyś tam w Inowrocławiu. Jacyś tam w Inowrocławiu to są tacy sami jak państwo, być może nie mają takich tytułów. Ale na pewno władze Polskiego Związku Niewidomych były w jednym z najbardziej aktywnych województw w zakresie leczenia niewidomych i niedowidzących. Wydaje mi się, że ja też troszeczkę jestem, że tak powiem, oczyma, o co państwo wnosicie. Nie chcę się chwalić pewnymi gestami materialnymi i tego nie będę czynił.

Twierdząc, że obecne zapisy ustawy, których w ostateczności nigdy nie będę podważał – tylko w jednym przypadku, jeśli mają deprecjonować środowisko niewidomych i niedowidzących – w tej postaci, w jakiej są, nie spełniają zasad równego głosowania, o co niewidomi i niedowidzący walczyli i co ja gorąco popierałem. Łatwo to sprawdzić, popierałem i głosowałem.

Przed samym głosowaniem sto dwadzieścia osób niewidomych i niedowidzących, wyselekcjonowanych przez Polski Związek Niewidomych, w towarzystwie dalszych osiemdziesięciu osób, członków rodzin, opiekunów, przeprowadziło – proszę państwa, trzeba tego słuchać – warsztaty nieznane gdziekolwiek w Polsce, myślę, że nieznane też w świecie. Jedne warsztaty widziałem w telewizji. Na innych moja miła rzecznik praw obywatelskich założyła opaskę i poprowadzona do urny dokonała skreślenia. To były drugie warsztaty, na których ona używała nakładki, na których ćwiczyła.

Warsztaty, które obserwował ekspert z katedry niepełnosprawnych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, jednoznacznie potwierdziły, że ten stan techniczny, powtarzam, a ja dodam, ustawowy, nie spełnia warunków równości. Warunków równości nie spełnia z tego powodu, że nakładki, w przeciwieństwie do tego, co otrzymują osoby sprawne, nie zawierają treści, nazwisk kandydatów, nazw list wyborczych, nie ma nakładek do kontroli ewidencji uczestnictwa w wyborach, bo ustawa ani instrukcje tego nie przewidują. Generalnie zgodnie z ustawą połowa lokali wcale nie musi przyjmować jakichkolwiek osób niepełnosprawnych, w tym niewidomych i niedowidzących, bo tak stanowi ustawa. Tak między nami mówiąc, w lokalach nie mogą również głosować matki z dziećmi, bo nie mają możliwości wjechania z wózkiem do lokalu, chyba że zostawią ten wózek na zewnątrz. Tak że równe prawa nie są też stosowane w odniesieniu do matek z dziećmi.

Teraz tak, warsztaty składały się z trzech części. Mówię o tym dlatego, że państwo nie zostali z tym zapoznani, mimo że ja wysłałem informację do wszystkich, niemałym kosztem. Składały się one z trzech części. Jedna była teoretyczna, był to wykład o tym, jak wyglądają zmienione przepisy. Tu dodam, że przepisy przewidują dla różnych osób, umówmy się, ogólnie niepełnosprawnych, w tym w szczególności niewidomych i niedowidzących, głosowanie korespondencyjne z użyciem nakładek Braille'a, czyli w mieszkaniu. Oprócz tego można skorzystać z pełnomocnika. Rzeczywiście w przepisach jest niejasne określenie, które mówi, że osoby niepełnosprawne mogą korzystać z nakładek, czyli Jan Rulewski, który notabene jest niepełnosprawnym w stopniu lekkim, może korzystać z nakładek, mimo że doskonale widzi. Ale zostawmy ten lapsus prawny.

Jak to wygląda technicznie, co jest ładnie zapisane i czego państwo bronicie w ustawie, a co powoduje, że tylko od czterystu do ośmiuset osób niewidomych lub niedowidzących, nie wiadomo, czy z jakąkolwiek asystą, rodzinną, sąsiedzka, uczestniczy w wyborach?

Mało tego, przepisy nic nie mówią o ważności oddanych głosów. Notabene ani w kabinach, ani w lokalach wyborczych nie ma instrukcji w języku Braille'a, jak głosować, kiedy głos jest ważny, a kiedy jest nieważny, co jest podstawową sprawą, co też przeczy zasadzie równości. Te warsztaty wykazały, że ponad połowa głosów to były głosy nieważne, mimo że warsztaty składały się, powtarzam, z części teoretycznej, z części praktycznej, która polegała na zapoznaniu się z nakładkami przed samym aktem głosowania, i części poświęconej przeprowadzeniu głosowania. Była jeszcze czwarta część – ewaluacja, czyli ankieta, rozmowa po głosowaniu o tym, co zdaniem niewidomych i niedowidzących powinno się zmienić, żeby ta państwa ambitna i słuszna zasada, to pragnienie, powiedziałbym, zostało spełnione.

Wnioski w postaci ekspertyz zostały wysłane do zainteresowanych instytucji, również do państwa. Było 60% głosów nieważnych. Charakterystyka tych głosów jest bardziej wymowna: głosy umieszczone na pulpicie zamiast na karcie wyborczej, umieszczone na odwrocie listy, umieszczone między kratkami. Do tego, niestety, przykry przypadek, mianowicie kabina – dziwię się, że nikt o to nie walczy – nie spełnia standardów dla osób niepełnosprawnych, bo jest takiej samej wielkości, jak dla osób sprawnych, do tego nie ma gwarancji, że można się opierać o ścianki. Jedna osoba uległa ciężkiemu wypadkowi i przebywała w szpitalu, bo jako niedowidząca sądziła, że to płótno to jest ściana, oparła się i legła na dwadzieścia osiem dni w szpitalu.

Państwo nie wiecie również, choć to rzadki przypadek, że tak zwane czucie osoby niedowidzącej w przypadku chorych na cukrzycę jest inne. Osoba chora na cukrzycę i niedowidząca nie jest w stanie wyczuć kwadracika bądź kółka, bo jest to kwadracik lub kółko w zależności od tego, w jakim kraju głosuje.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam bardzo, przepraszam, ja jeszcze jestem przy głosie.

Widzę, że państwo pierwszy raz się z tym spotykają.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Liczba głosów nieważnych. Teraz będą one sprawdzane w wyniku zmian ordynacji, które przedstawił pan prezydent, i będą ujmowane także przyczyny nieważności głosów. Obawiam się, że w tej grupie znajdzie się duża liczba osób niewidzących i niedowidzących.

Czy to wszakże oznacza, że należy to tylko negocjować? Powiedziałbym – tak jak ekspert – że trzeba jeszcze wyżej podnieść poprzeczkę, może wyposażyć lokale w sprzęt audio, żeby te osoby mogły zapoznawać się z tym, jakie podmioty polityczne uczestniczą w tym akcie, bo dzisiaj nie ma takiej możliwości. Dzisiaj takiej możliwości nie ma. Dość powiedzieć, że w ostatnich wyborach samorządowych niewidoma lub niedowidząca osoba z Warszawy musiała nieść z domu do lokalu wyborczego w pamięci pięć nazwisk i miejsc, które zamierza wybrać. Ja uważam, że osoby niewidome i niedowidzące są w stanie temu sprostać, źle by było, gdyby się w tym czasie myliły. W każdym razie tyłu trzeba było dokonać wyborów na tych kartkach, zresztą za pomocą dwóch nakładek. Jedna to była nakładka uniwersalna, a druga na tak zwaną książeczkę, na przykład w moim regionie na dwanaście list. Osoba niewidoma lub niedowidząca, jeśli chciałaby być samodzielna, za pomocą jednej nakładki musiałaby dokonać wyboru spośród dwunastu list.

Uważam, że w tej sytuacji rzeczywiście ten warunek maksymalnej pomocy powinien być wzmocniony, tu się zgadzamy. Formy ordynacji wyborczej, które są zaproponowane, spełniają warunki konwencji praw człowieka, także to, co pan prezydent proponuje, jednakże ja to dodatkowo uzupełniam o taki postulat, że lokale muszą być wzbogacone.

Jeśli państwo głosowali samodzielnie, to każdy z państwa, przynajmniej niedowidzący, powinien zauważyć brak lupy. To nawet ja potrzebuję lupy, jeśli na jednej kartce są gęsto napisane dwadzieścia cztery nazwiska. Realizacji tego postulatu ja nie widzę. Ja proponuję, żeby były lupy dla niedowidzących. Co więcej, proponuję, żeby na wzór europejski kabiny były dwuosobowe, tak aby jakaś osoba mogła asystować. To nie oznacza uczestniczenia w akcie głosowania, chodzi o asystowanie i to nie tylko niewidomym i niedowidzącym, ale też osobom poruszającym się o kulach, z niedowładem, chodzi o towarzyszenie.

I już na koniec taka sprawa. Taki jest mój głos, ale podejrzewam, że będę musiał wycofać te poprawki – chyba że państwa przekonam – bo nie chcę wchodzić w konflikt, a słyszę tu takie stwierdzenia, że ktoś komuś chce coś zabrać. Nikt nikomu nie chce niczego zabrać.

Jeśli ktoś z państwa czy z państwa będzie miał ochotę dokonać tego aktu – widzę, że państwo macie te nakładki – to niech spróbuje. Ja twierdzę, że w polskich warunkach bez trzech rąk nie dokona samodzielnego głosowania. Zaczniemy od tego, że trzeba pobrać kartę. Komisji trzeba powiedzieć, którą chce się kartę do głosowania, na przykład PiS nr 3 czy Platformy nr 6. Zatem komisja już wie, jakie preferencje ma niewidomy. Założmy, że komisja udaje, że nie słyszy i nie pamięta. Po czym kładzie tę kartę na pulpicie. Dobrze, gdy on jest poziomy, a nie – jak większość – nachylony. Kładzie kartę, a na nią nakładkę. Najpierw sprawdza, czy są właściwie, że tak powiem, zorientowane, po czym przytrzymuje ręką, żeby się nie przesuwały,

zwłaszcza że ostatnio są one z folii, więc łatwo się przesuują. Następnie ta osoba szuka numeru, nie nazwiska, numeru na liście, który przyniosła w głowie z domu, na przykład dwunastki. Drugą ręką odszukuje numer dwunasty, bo taki jest na liście. Trzecią ręką... Przepraszam, drugą ręką szuka kwadracika, szuka wierzchołków kwadracika, stąd propozycja, aby było kółko. Gdy znajdzie, trzecią ręką bierze długopis i dokonuje skreślenia. Pierwszą kreskę niewątpliwie postawi, bo instrukcja teraz pozwala postawić ją byle jak, ale drugą kreskę, krzyżującą się z pierwszą, już nie tak łatwo postawić, bo potrzebna jest czwarta ręka, która pamięta, co zrobiła trzecia. Czwarta jest potrzebna do tego, żeby zrobić krzyżyk.

Proszę państwa, nie chcę tu przesadzać, ale ja to oglądałem, ja to widziałem, ja to sam ćwiczyłem, dlatego namawiam do tego, żeby rzeczywiście głęboko się zastanowić, jak pomóc niewidomym i niedowidzącym w spełnianiu najwyższych standardów, w tym standardu równości. Jak na razie, te warsztaty wykazały śmieszność. Na czterysta osób głosujących wówczas w wyborach osiemdziesiąt pochodziło z naszego województwa. Z przykrością muszę to stwierdzić. Dziękuję bardzo.

(Przedstawiciel Fundacji „Instytut Rozwoju Regionalnego” Mariola Łygas: Czy ja mogę?)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Chwileczkę. Teraz senatorowie mają głos.

Proszę bardzo, kto z panów senatorów chce zabrać głos w tej sprawie? Nie ma chętnych.

Proszę krótko, bo panie już zabierały głos. Proszę nie powtarzać argumentów, tylko zgłosić jakieś nowe uwagi.

Przedstawiciel Fundacji „Instytut Rozwoju Regionalnego” Mariola Łygas:

Tak.

Mariola Łygas, Fundacja „Instytut Rozwoju Regionalnego”.

Ja wypowiem się teraz może jako tyflop pedagog, jako specjalista od lup. Nie możemy położyć lupy. Gdy pan położy lupę dwunastkę, a będzie ktoś, kto potrzebuje dziesiątki... Tego nie przeskoczmy. Lup musielibyśmy kupić dużo. Nie każdy niewidomy zna alfabet... Przy okazji sprostujmy: to jest alfabet Braille'a, a nie język. W każdym razie nie każdy go zna. Nie każdy też czyta numery, tak jak jest na tej tabliczce, niektórzy liczą kratki. To wszystko jest naprawdę do zrobienia. Kolega za chwilę może zaprezentować, jak się głosuje, używając takiej nakładki. Ja naprawdę zachęcam państwa, żeby nie zmieniać kwadratów na kółka i nie wdawać się w dodatkowe koszty, żeby drukować w alfabecie Braille'a, bo to jest naprawdę kosztowne. Lepiej, aby ktoś z komisji przeczytał chwilę przed głosowaniem, kto jest w kolejności na karcie. To jest naprawdę do zapamiętania. Jeśli na trzecim miejscu jest ktoś, na kogo chcę zagłosować, to ta trójka zostanie mi w pamięci. Mam kartę, kładę, liczę sobie kwadraty. Liczyć

każdy niewidomy potrafi. Biorę długopis, zaznaczam krzyżyk. Naprawdę krzyżyk nie jest trudny do napisania. To są przekątnie. Dzieci niewidome uczą się, co to jest przekątna. Tak jak mówię, to wszystko jest do zrobienia. Nie wdawamy się w dodatkowe koszty. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeszcze pani chciała zabrać głos. Tak?

Proszę, ale krótko. I proszę nie powtarzać argumentów, tylko zgłaszać nowe uwagi.

Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Niewidomych Anna Woźniak-Szymańska:

Ja chciałabym bardzo serdecznie panu senatorowi podziękować za naprawdę ogromną troskę, bo słyhać w pana głosie, że pan bardzo chce nam pomóc, ale proszę nam wierzyć, że my osobami niewidomymi zajmujemy się od wielu lat i sami jesteśmy niewidomi, większość nas tu obecnych jest niewidoma i mamy doświadczenie. Proszę państwa, z alfabetem Braille'a to nie jest taka łatwa sprawa. Wiele osób, które mają problemy ze wzrokiem, nie zna Braille'a. Nakładka jest nowym narzędziem. To, co na pewno trzeba zrobić, to trzeba znaleźć środki na to, żeby przed kolejnymi wyborami w całym kraju odbyło się mnóstwo szkoleń, tak aby ludzi niewidomych do tego przekonać i nauczyć ich, jak korzystać z nakładki brajlowskiej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dokładnie.

Na dziś nie mamy lepszego pomysłu na to, aby osoba niewidoma mogła samodzielnie oddawać głosy w wyborach. Jest to jedyne narzędzie i chyba najtańsze. Oczywiście pan senator ma rację, mówiąc, że jest jeszcze wiele rzeczy, które by nam pomogły, ale my chcemy mieć chociaż to. Gdybyśmy nawet wprowadzili głosowanie elektroniczne, to też, proszę państwa, nie byłaby to prosta sprawa. My tu siedzący korzystamy z komputerów, ale jestem pewna, że w tej grupie stu osób, które brały udział w eksperymencie, jeśli 2–5% ludzi w ogóle ma blade pojęcie o obsłudze komputera, to jest wszystko. Bardzo duże znaczenie ma to, jacy to byli ludzie, w jakim wieku, o jakiej sprawności intelektualnej, o jakiej sprawności manualnej. Tymczasem osób mniej sprawnych we wszystkich tych obszarach jest w Polsce niestety najwięcej.

Kończąc, jeszcze raz bardzo dziękuję panu senatorowi za to, co pan zrobił, ale proszę nam wierzyć, że nie ma dzisiaj tańszego i lepszego narzędzia. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Biuro Legislacyjne przygotowało do reasumpcji poprawki, które omawialiśmy na poprzednim posiedzeniu.

Chciałbym zapytać, czy poprawki pana senatora Rulewskiego są już ujęte w tym nowym zestawieniu, które biuro dzisiaj przedstawia?

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Zestawienie, które państwo macie przed sobą, zatytułowane „Do opinii”, to jest zestawienie uwag Biura Legislacyjnego z uwzględnieniem w niektórych przypadkach stanowiska Państwowej Komisji Wyborczej oraz ustaleń wypracowanych z Ministerstwem Spraw Zagranicznych co do uwag zawartych w punktach drugim i dziesiątym opinii. Poprawki pana senatora Rulewskiego nie zostały ujęte w zestawieniu, ponieważ one do ostatniej chwili były modyfikowane. Zostały one ujęte w oddzielnym dokumencie.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Mamy ten dokument.)

Chciałabym jednak powiedzieć o jednej sprawie. Te poprawki zasadniczo są rozłączne w stosunku do uwag złożonych przez Biuro Legislacyjne, a więc można nad nimi głosować oddzielnie, z wyjątkiem uwagi pierwszej, w której pan senator niejako konsumuje poprawkę Biura Legislacyjnego przenoszącą przepis dotyczący obowiązków informacyjnych względem wyborców w inne miejsce, tak jak postulowało Biuro Legislacyjne, przy czym poprawka ta rozszerza też zakres informacji. Stąd też jest to poprawka dalej idąca i jest odrębna od propozycji poprawki Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Ja też mam jeszcze trzy poprawki, które chciałbym złożyć.

Proponuję taki tryb postępowania. Biuro Legislacyjne będzie prezentowało poprawki, które zawarte są w zestawieniu uwzględniającym wcześniejsze konsultacje. Pan minister będzie się mógł odnieść do wszystkich, bo chyba jeszcze nie wszystkie są znane w tej nowej wersji.

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Łaszkiwicz: Chciałbym tylko w odniesieniu do jednej sprawy...)

Jedna sprawa. Dobrze.

Gdy będą rozbieżności między tymi propozycjami a poprawkami pana senatora Rulewskiego bądź trzema moimi – ja powiem, w których miejscach proponuję je umieścić – to będziemy czytali te poprawki, stwierdzali, które są dalej idące, i będziemy głosowali, a autopoprawki zadecydują o tym, jak będziemy głosowali. W ten sposób chyba nie pominiemy żadnej z tych jedenastu propozycji poprawek, które przygotowało biuro, ani tych poprawek, które przygotował pan senator, ani tych trzech, które ja za chwilę zgłoszę.

Panie Ministrze, proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Łaszkiwicz:

Dziękuję bardzo.

Ja mam właściwie pytanie do pani mecenas. Gdy tak patrzę na te poprawki pana senatora Rulewskiego – nie oceniam ich teraz merytorycznie – to mam wrażenie, że

one jednak wychodzą poza dopuszczalne ramy. W związku z tym proszę, żeby pani jednoznacznie o tym powiedziała, tak aby później nie było ewentualnego problemu konstytucyjnego w tym zakresie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan minister ma na myśli to, że poprawki pana senatora Rulewskiego wychodzą poza ramy, tak?

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Łaszkiewicz: Tak, poprawki senatora Rulewskiego.)

To przy okazji omawiania kolejnych poprawek będziemy o tym rozmawiać.

Proponuję, żeby pani teraz oddać głos, aby pani mogła po kolei referować te propozycje. Jeżeli będą one dotyczyły wniosków pana senatora Rulewskiego, to będziemy to wtedy rozważać.

Ja mam poprawki do pktu 15 w art. 1, do pktu 16 i do pktu 33. A żeby nie komplikować sprawy, zrobimy może w ten sposób, że gdy omówimy te propozycje poprawek przygotowane przez biuro, to ja poddam pod głosowanie te trzy swoje poprawki.

Bardzo proszę, zaczniemy może...

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Panie Przewodniczący, ja mam tylko jedną uwagę. Pan senator, jak zauważyłam, powiedział, że ma poprawkę do art. 1 pkt 15. Do tego samego punktu ma poprawkę pan senator Rulewski.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Rozumiem, dobrze. Ja po prostu nie chciałam, żeby doszło do sytuacji, w której państwo przyjmiecie poprawkę, a potem się okaże, że jest kolejna poprawka do tego samego punktu i te poprawki się nawzajem wykluczają.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dobrze. To pracowalibyśmy według tego porządku, który przygotowało Biuro Legislacyjne, a my będziemy pilnować, żeby w odpowiednim momencie włączyć się ze swoimi poprawkami.

Proszę bardzo.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Propozycja poprawki pierwszej – tutaj państwo będziecie zmuszeni dokonać wyboru – będzie dotyczyła przeniesienia art. 16a kodeksu wyborczego, który jest dodawany tą nowelizacją, w inne miejsce. Taka jest propozycja poprawki Biura Legislacyjnego zawarta w punkcie pierwszym w materiale, który państwo macie przed sobą.

Tymczasem pan senator Rulewski proponuje oprócz uwzględnienia tej systematyki, czyli tej uwagi Biura Legislacyjnego, dodanie dodatkowych informacji, które wójt jest zobowiązany przekazać wyborcom. Chodzi o informacje o terminie wyborów, godzinie głosowania oraz o możliwości głosowania korespondencyjnego lub przez pełnomocnika w danych wyborach.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Zatem poprawka pana senatora jest dalej idąca.

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska: Tak, jest dalej idąca.)

Poddam ją pod głosowanie.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem poprawki pana senatora Rulewskiego? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (2)

Poprawka została przyjęta.

Następna.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Szanowni Państwo, kolejna propozycja została uzgodniona, jeśli mogę tak powiedzieć, z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Chodzi o doprecyzowanie przepisów stanowiących delegacje ustawowe. Są to propozycje dwóch poprawek zawarte w materiale w punkcie drugim. Doprecyzowują one delegacje ustawowe, usuwając błędy językowe oraz wskazując prawidłową nazwę dokumentu.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Głosujemy.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem obu poprawek? (7)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Poprawki zostały przyjęte.

Przechodzimy do punktu trzeciego.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Szanowni Państwo, teraz w kolejności powinna być rozważona poprawka pana senatora Rulewskiego, która dotyczy wykreślenia art. 40a w kodeksie wyborczym. Jest to przepis, nad którym przed chwilą państwo dość intensywnie dyskutowali, chodzi o możliwość głosowania z wykorzystaniem nakładek brajlowskich.

Chciałabym zaznaczyć, że pan minister prosił mnie o ustosunkowanie się do kwestii dopuszczalności wprowadzenia tego rodzaju rozwiązania. Naszym zdaniem jest duża wątpliwość, czy na tym etapie prac legislacyjnych rzeczywiście możliwe jest przyjęcie poprawki, która wykreślałaby możliwość głosowania z wykorzystaniem nakładek w alfabecie Braille'a. Chciałabym bowiem państwu przypomnieć, że przedmiotem prac Senatu jest ustawa uchwalona przez Sejm. W związku z tym zakres dopuszczalnych poprawek ogranicza się do materii w takim kształcie i w takim zakresie, jaki uwzględnia ustawa uchwalona przez Sejm. To, że pewne zagadnienia, w tym między innymi kwestia głosowania z wykorzystaniem nakładek w alfabecie Braille'a, były przedmiotem przedłożenia prezydenckiego, a także przedmiotem prac w Sejmie, nie przesądza o tym, że stanowi to materię ustawy. Stąd też naszym zdaniem te

poprawki, abstrahując zupełnie od zasadności ich wprowadzenia, nie mogą zostać wprowadzone na tym etapie prac legislacyjnych.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy pan senator podtrzymuje tę poprawkę?

Senator Jan Rulewski:

Tak. Poza tym miałbym jeszcze pytanie. Nie polemizując ze stanowiskiem pani legislator, chciałbym Wysokim Komisjom i gościom zwrócić uwagę na rzecz następującą, fizycznie prawdziwą. Otóż ustawy na posiedzeniu komisji, myślę, że później również w Senacie, broni przedstawiciel prezydenta. Jednocześnie z ust pani legislator – nie chodzi o żadną personifikację – z ust przedstawiciela działu legislacyjnego pada sugestia, że to jest ustawa Sejmu. Logika nakazywałaby, żeby tej ustawy bronił przedstawiciel Sejmu.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Nie bierze udziału...)

Tak. Oczywiście nie chcę tu niczego wyrzucać, broń Boże, miło mi się z panem ministrem Łaskiewiczem pracuje. W każdym razie dzisiaj oto Senat staje w obliczu stanowiska, które przedstawia prezydent reprezentowany przez pana ministra Łaskiewicza. Moim zdaniem, patrząc na to tak zdroworoządkowo, w tej konkretnej sprawie... W innych sprawach też tak bywa, my w sumie niedawno przywracaliśmy w sprawach dotyczących Trybunału Konstytucyjnego przedłożenie rządowe, nie sejmowe, dokonywaliśmy zmian w stosunku do tego, co postanowił Sejm. Dlatego pytam, nad czym my właściwie teraz pracujemy, nad tym, co Sejm postanowił, przedstawia i postanowił, czy nad tym, co zaproponował pan prezydent. Jeśli tak, to niestety ja... Jeszcze taka sprawa. Kiedyś pytałem prezesa Trybunału Konstytucyjnego, na ile możliwe są ingerencje Senatu w treść podmiotową czy przedmiotową ustaw uchwalonych przez Senat. Wtedy on powiedział, jak pamiętam, choć może nieprecyzyjnie to przywołam, że jeśli coś było przedmiotem obrad Sejmu, to Senat ma prawo nad tym, nad tą materią dyskutować. Koniec, kropka.

(Senator Kazimierz Kutz: Mieliśmy głosować.)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Senatorze, podzielam pańską opinię. Nie ma wątpliwości...

(Senator Jan Rulewski: Dobrze.)

...że możemy w tej sprawie głosować. Dziękuję bardzo.

Pan podtrzymuje poprawkę prowadzącą do tego, żeby wykreślić nakładkę w alfabecie Braille'a.

(Senator Jan Rulewski: Tak jest.)

Poddaję tę poprawkę pod głosowanie.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem tej poprawki? (1)

Kto jest przeciw? (4)

Kto się wstrzymał? (2)

Dziękuję bardzo.

Poprawka nie została przyjęta.

Proszę o przedstawienie następnej propozycji poprawki.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Chciałabym przeprosić, ponieważ wcześniej powinniśmy poddać głosowaniu poprawkę do art. 1 pkt 6, chodzi o zastąpienie krerek kółkami. Przepraszam, nie zdążyłam...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Teraz się nią zajmujemy.

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska: Powinam wcześniej o niej powiedzieć.)

(Senator Bohdan Paszkowski: Chciałbym prosić o doprecyzowanie, bo tu była niejasność. Chodzi o ten znaczek, który się stawia, a nie figurkę, w której się wstawia znaczek.)

Doprecyzujemy.

Senator Jan Rulewski:

Taka propozycja dla osób niepełnosprawnych wynika z obserwacji europejskiego rynku wyborczego. Chodzi o trudność interpretacji, co jest krzyżykiem i jak mają te linie przebiegać. Zastępuje się to kółkiem, gdyż tu tych interpretacji jest znacznie mniej.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pani Legislator, proszę bardzo.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Ja tylko chciałabym państwu zasygnalizować, że w razie przyjęcia poprawki do art. 1 pkt 6 konieczne będzie dodanie jeszcze kilku poprawek, które zmieniają inne przepisy, jako że będzie trzeba dostosować wszystkie przepisy kodeksu wyborczego w tym zakresie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Głosujemy w tej chwili nad propozycją poprawki, żeby w tym polu, w którym trzeba wstawić znak, można było postawić...

(Senator Jan Rulewski: ...narożników.)

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Propozycja pana senatora zmierza do tego, aby zamiast krerek na postawienie znaku „x” były kółka.

(Głos z sali: To ja może pokażę.)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Sprawa jest jasna.
Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (3)
Kto jest przeciw? (2)
Kto się wstrzymał? (1)
Dziękuję bardzo.
Poprawka nie uzyskała wymaganej większości.

Senator Jan Rulewski:

Zgłaszam wniosek mniejszości.
(*Starszy Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Z kim?*)
Z panem przewodniczącym, jeśli się zgodzi.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dobrze. Zaprotokołowano. Dziękuję bardzo.
Proszę o przedstawienie następnych propozycji poprawek.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Szanowni Państwo, kolejna propozycja poprawki związana jest z uwagą zawartą w punkcie trzecim opinii. Chodzi o zmianę w art. 1 w pkt 9, o wskazanie podmiotu właściwego do zapewnienia dostępności kopert na karty do głosowania na polskich statkach morskich.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej poprawki? (5)
Kto jest przeciw? (0)
Kto się wstrzymał? (2)
Poprawka została przyjęta.
Proszę o przedstawienie następnej. Proszę też pamiętać o tym, że ja mam poprawkę do pktu 15.
Proszę.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Kolejna propozycja poprawki dotyczy również art. 1 pkt 9. Chodzi o przesądzenie, że wyborca może wrzucać karty do głosowania w jednej kopercie, i jednocześnie przesunięcie skrótu terminologicznego do wcześniejszego przepisu. Taka jest propozycja poprawki. Alternatywna propozycja poprawki różnicuje terminologię. Moja sugestia, dodam, że spójna ze stanowiskiem Państwowej Komisji Wyborczej i pana ministra, jest taka, żeby przyjąć jednak pierwszą poprawkę, a nie drugą.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeszcze pan senator, tak?

Senator Bohdan Paszkowski:

Mam jeszcze takie pytanie: ta poprawka oczywiście nie przesądza o tym, że nie można wrzucać karty bezpośrednio, że trzeba ją wrzucać w kopercie?

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

To jest wola wyborcy.
(*Senator Bohdan Paszkowski: Rozumiem.*)
Chodzi tylko o to, aby można było to robić.
(*Senator Bohdan Paszkowski: Zasada jest zachowana.*)
Tak.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej poprawki? (6)
Kto jest przeciw? (0)
Kto się wstrzymał? (1)
Poprawka została przyjęta.
Proszę o przedstawienie następnej.
(*Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska: Teraz, Panie Przewodniczący, poprosiłabym o pana poprawkę, ponieważ są dwie poprawki, które...*)
Dobrze.

W art. 1 pkt 15 otrzymuje takie brzmienie. Art. 71 §1 „Po wykonaniu przez obwodową komisję wyborczą czynności, o których mowa w art. 70, przewodniczący komisji w obecności jej członków otwiera urnę wyborczą, po czym komisja liczy karty do głosowania, a następnie ustala liczbę kart ważnych i liczbę kart nieważnych”. Ta część poprawki ma na celu oczywiście to, żeby była jak najbardziej transparentna sprawa liczenia kart, i oznaczona jest jako lit. a. Teraz lit. b. Po §1 dodaje się §1a i 1b w następującym brzmieniu: „Liczenie wyjętych z urny kart odbywa się w taki sposób, że przewodniczący komisji w obecności członków komisji w liczbie stanowiącej co najmniej 2/3 jej pełnego składu wyjmuje z niej kartę lub kolejno pojedyncze karty do głosowania, pokazuje każdą kartę wszystkim obecnym i głośno oznajmia, czy dana karta jest ważna, czy dany głos jest ważny i na kogo został oddany. Każdy z obecnych członków komisji samodzielnie odnotowuje treść oznajmienia przewodniczącego komisji. W każdej chwili może zażądać karty do głosowania do swoich rąk w celu sprawdzenia”. To jest §1a. Teraz §1b: „W przypadku wyborów, w których głosuje się za pomocą karty, o której mowa w art. 40 §3 przewodniczący komisji oznajmia, na którego kandydata został oddany poszczególny ważny głos. W przypadku wyborów, w których głosuje się za pomocą karty, o której mowa w art. 40 §3a przewodniczący komisji oznajmia, na którą listę i na którego kandydata został oddany poszczególny ważny głos”.

Pan minister nie zna tej poprawki, ale intencja jest jasna.

Czy chciałby się pan wypowiedzieć w tej sprawie?

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Łaszkiwicz:**

Ja powiem tak. Ta poprawka z punktu widzenia zasadności jest słuszna. Tak, to jest doprecyzowanie. Ale patrząc też na to trochę od strony praktycznej. W tej sytuacji chyba bym poprosił, żeby przedstawiciel PKW wypowiedział się o tym, czy tak dokładne zapisy nie spowodują tego, że w wielu punktach wyborczych pojawią się problemy z ważnością liczenia głosów. Obawiam się tego, ale to tylko z punktu widzenia, jak mówię, praktycznego, bo jeżeli chodzi o intencję, to jest ona jak najbardziej słuszna. Ta propozycja doprecyzowuje przepis. Chodzi tylko o to, żeby w praktyce nie wylać dziecka z kąpielą. Ja nie umiem jednoznacznie się wypowiedzieć.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy pan dyrektor chciałby się wypowiedzieć?

**Dyrektor Zespołu
Kontroli Finansowania Partii Politycznych
i Kampanii Wyborczych
w Krajowym Biurze Wyborczym
Krzysztof Lorentz:**

Podobnie brzmiąca poprawka była zgłaszana w toku prac w Sejmie nad ustawą i wówczas nie uzyskała większości. Wydaje się, że to, co znalazło się w ustawie, mianowicie wyraźne wskazanie, że wszystkie czynności, które wykonuje obwodowa komisja wyborcza przy ustalaniu wyników głosowania, mają być wykonywane kolegią – to jest nowe wyraźne wskazanie w przepisach kodeksu wyborczego wprowadzone tą nowelą – jest ruchem we właściwą stronę. Powstaje pytanie, czy rzeczywiście kodeks wyborczy powinien tak szczegółowo regulować tryb pracy obwodowej komisji wyborczej w sytuacji, w której ustawodawca zasadniczo tego rodzaju szczegóły pozostawia wytycznym Państwowej Komisji Wyborczej, właściwie określającym procedurę, która jest równoznaczna z tym, co pan przewodniczący proponuje. Przypomnę, że sposób ustalenia wyników głosowania w obwodzie już w tej chwili, zgodnie z wytycznymi Państwowej Komisji Wyborczej, jest taki, że komisja nie może się dzielić na żadne podgrupy i wszystkie rozstrzygnięcia, które podejmuje, podejmuje w pełnym składzie uczestniczącym w tych działaniach. Oczywiście przepisy kodeksu wyborczego dotychczas tak daleko, tak głęboko w technikę pracy komisji nie wchodziły.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy Biuro Legislacyjne ma uwagi do tej poprawki?

**Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:**

Ja mam tylko jedno pytanie, Panie Przewodniczący. Czy to jest poprawka do art. 1 pkt 15, czy do art. 1 pkt 16?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Do pkt 15.

(*Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska: Wspomniał pan, że zmiana dotyczy artykułu...*)

Do art. 1 pkt 15.

(*Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska: Ale mówił pan, że zmiana dotyczy art. 71.*)

Tak.

(*Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska: Zatem to jest pkt 16.*)

To może tu jest pomyłka. W takim razie doprecyzujemy: to jest pkt 16. A w tej chwili chodzi o meritum.

Wszystko jest jasne. Prawda? Intencja jest jasna i wypowiedzi są jasne.

Poddaję tę poprawkę pod głosowanie. Weźmy pod uwagę ewentualne skorygowanie numeru punktu.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej poprawki? (4)

Kto jest przeciw? (2)

Kto się wstrzymał? (1)

Poprawka została przyjęta.

Która teraz jest w kolejności?

**Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:**

W tym momencie powinniśmy wrócić do pktu 15...

(*Przewodniczący Michał Seweryński: Proszę bardzo.*)

...ponieważ poprawka pana senatora jest kolejną poprawką. Ja nie mam tekstu pana poprawki przed oczami, więc przyznam szczerze, że nie wiem, czy to się nie kłóci, ale myślę, że nie kłóci się z treścią poprawki pana senatora do art. 1 pkt 15, która ustala minimalny skład komisji wymagany przy ustalaniu wyników głosowania w obwodzie. Pan senator tutaj proponuje, aby to była połowa składu komisji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

A moja poprawka idzie dalej, bo mówi o 2/3, i tę przyjęliśmy. W ten sposób została skonsumowana poprawka pana senatora.

Czy chciałby pan senator...

Senator Jan Rulewski:

Chciałbym się dowiedzieć, co na to Państwowa Komisja Wyborcza, bo ja też tak miałem, ale zmodyfikowałem propozycję w związku ze stanowiskiem Państwowej Komisji Wyborczej, że w małych okręgach na statkach trudno osiągnąć 2/3.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Tak, ale to już są szczególne przypadki.

Przegłosowaliśmy tę poprawkę i proponuję przejść do następnej.

Proszę bardzo.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

W takim razie proponuję przejść do art. 1 pkt 15a. Chodzi o dokonanie zmiany w art. 70 §1, która jest konsekwencją przepisu art. 69 §3a. Mianowicie chodzi o wykreślenie wyrazów, które dotyczą dokonywania czynności wyborczych w obecności członków komisji, jako że jest przepis ogólny, który będzie to regulował.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Nie ma uwag.

Poddam tę poprawkę pod głosowanie.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej poprawki? (6)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Poprawka została przyjęta.

Teraz moja poprawka do pktu 16, bo jesteśmy przy pktcie 16. Po pktcie 16 dodać pkt 16a w brzmieniu: „W art. 103 po §1”...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze.

Proszę zgłosić następną.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Kolejna poprawka pana senatora Rulewskiego również dotyczy art. 1, konkretnie chodzi o dodanie w pktcie 19 po lit. a nowej litery. Chodzi...

(Głos z sali: Która to jest poprawka?)

To jest poprawka w piątym punkcie rzymskim poprawek pana senatora.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Ostatnia.)

Chodzi o ustalenie...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Chodzi o wiek sędziów.)

Tak. Chodzi o ustalenie dolnej granicy wieku sędziego, który ma być członkiem Państwowej Komisji Wyborczej, a jednocześnie zrezygnowanie z górnej granicy.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Wiek sędziów w dniu powołania nie może przekroczyć sześćdziesięciu jeden lat.

Czy pan minister wypowiadał się w tej sprawie?

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Łaskiewicz:

Nie.

Proszę państwa, trzeba na to spojrzeć tak. Zarówno ustawa o Trybunale Konstytucyjnym, jak i ustawy o Sądzie Najwyższym oraz Naczelnym Sądzie Administracyjnym stanowią, iż sędzia może mieć maksymalnie siedemdziesiąt dwa lata, ale jest tu mowa o funkcji orzeczniczej. Sędzia kierowany czy wskazany przez prezesów tych sądów do PKW nie pełni funkcji orzeczniczej. W związku z tym jest

to kwestia wyboru, czy tę granicę, jaka jest w przypadku orzecznictwa, należy utrzymać również w przypadku funkcji stricte nieorzeczniczych, czy ma być inaczej. To jest oczywiście państwa decyzja.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Panowie Senatorowie, poprawka jest jasna.

Poddam ją pod głosowanie.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (2)

Kto jest przeciw? (2)

Kto się wstrzymał? (4)

Poprawka nie uzyskała większości.

Przechodzimy do następnej.

Proszę bardzo.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Kolejna propozycja poprawki wynika z uwagi zawartej w punkcie szóstym opinii. Chodzi tu o przesądzenie, że przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej informuje pozostałych członków komisji o podziale obowiązków pomiędzy zastępców. Ma ona charakter doprecyzowujący.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (6)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Poprawka została przyjęta.

Proszę o przedstawienie następnej.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

To jest propozycja poprawki również o charakterze doprecyzowującym. Nie wiem, czy jest...

(Przewodniczący Michał Seweryński: W punkcie siódmym opinii.)

Tak. To jest poprawka związana z uwagą zawartą w punkcie siódmym.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (6)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję.

Następna.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Kolejna propozycja poprawki zawarta jest w punkcie ósmym opinii. Chodzi tu o przesądzenie, że kandydatami na członków obwodowych komisji wyborczych w obwodach liczących powyżej dwóch tysięcy mieszkańców mają być osoby ujęte w stałym rejestrze wyborców, tak jak jest to w przypadku mniejszych obwodów głosowania.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (5)
 Kto jest przeciw? (0)
 Kto się wstrzymał? (2)
 Dziękuję.
 Poprawka została przyjęta.
 Następna.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Panie Przewodniczący, teraz powinniśmy powrócić do pana poprawki.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Proszę łaskawie ją przeczytać. Ona jest krótka i jasna. Prawda?)

Dotyczy ona art. 103 §1. Jest tu propozycja dodania §1a: „Podczas wszystkich czynności obwodowej komisji wyborczej mają prawo być obecni, na podstawie zaświadczenia wydanego zgodnie z przepisami kodeksu, mężowie zaufania”.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Sprawa jest jasna, intencja jest jasna. Prawda?
 Czy pan minister chciałby się wypowiedzieć w tej sprawie?

(Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Łaszkiwicz: Nie, dziękuję.)

Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Mam pytanie. A do tej pory nie mieli prawa?)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (6)
 Kto jest przeciw? (0)
 Kto się wstrzymał? (1)
 Dziękuję.
 Poprawka została przyjęta.
 Proszę o przedstawienie następnej.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Kolejna propozycja poprawki. Chodzi o uściślenie odesłania do art. 182. To jest propozycja poprawki związana z uwagą zawartą w punkcie dziewiątym.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (7)
 Kto jest przeciw? (0)
 Kto się wstrzymał? (1)
 Dziękuję.
 Poprawka została przyjęta.
 Następna.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Kolejna propozycja poprawki dotyczy uwagi zawartej w punkcie dziesiątym. Chodzi tu o doprecyzowanie przepisu dotyczącego możliwości powiększenia składu komisji,

które są powoływane za granicami kraju w sytuacji, gdy skład komisji nie jest wystarczający. Ta propozycja została uzgodniona z Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Sprawa jest jasna.
 Poddaję tę poprawkę pod głosowanie.
 Kto jest za jej przyjęciem? (7)
 Kto jest przeciw? (0)
 Kto się wstrzymał? (1)
 Dziękuję.
 Poprawka została przyjęta.
 Następna.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Kolejne dwie propozycje alternatywnych poprawek dotyczą kwestii, która była wskazana w punkcie jedenastym opinii. Chodzi mianowicie o wskazanie nowej przesłanki do wygaśnięcia członkostwa w komisji w sytuacji, gdy kandyduje osoba bliska, z kręgu rodzinnego. Propozycja, która była w opinii, mówiła wyłącznie o przysposobionym, o sytuacji, w której przysposobiony kandyduje, a przysposabiający jest członkiem komisji. Druga propozycja poprawki uwzględnia też sytuację odwrotną, jest zatem propozycją dalej idącą.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Którą pani preferuje?)

Ja bym proponowała szerszą.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Tę szerszą?)

Tak.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Tenor poprawki jest jasny. Prawda?
 Kto z panów senatorów jest za przyjęciem rozszerzonej wersji tej poprawki? (4)
 Kto jest przeciw? (0)
 Kto się wstrzymał? (3)
 Dziękuję.
 Poprawka została przyjęta.
 Jaka jest następna?

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Przed nami poprawka pana senatora Rulewskiego dotycząca rozszerzenia delegacji ustawowej w art. 186 §2. Jakkolwiek cenna jest inicjatywa pana senatora, to chciałabym powiedzieć, że ta poprawka również wykracza poza materię.

Przewodniczący Michał Seweryński:

W związku z tym zapytam, czy pan senator ją podtrzymuje.

Senator Jan Rulewski:

Tak. To jest to, co państwo w końcu zauważyli. Chodzi o to, że obecnie w ordynacji mówi się szeroko o niepełnosprawnych, a już zgodziliśmy się co do tego, że w stosunku do osób niewidomych i niedowidzących są przepisy ustawowe szczególne. W tej sytuacji konieczne jest uczulenie ministra infrastruktury, żeby kabiny i sprzęt dla tej grupy osób były przygotowane w sposób szczególny. Ta poprawka mówi o tym, żeby minister to uwzględnił: „oraz potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa wyborcom niepełnosprawnym, w tym niewidomym i słabowidzącym”.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Ja bym proponował, żeby pan senator zgłosił to w drugim czytaniu, bo pani mówi, że to wykracza poza materię.)

Ja nie sądzę, żeby do Trybunału Konstytucyjnego, jak w przypadku wielu spraw, ktoś złożył skargę konstytucyjną na to, że należy to zapewnić w szczególności niewidomym i niedowidzącym.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, podtrzymuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator podtrzymuje wniosek, żebyśmy głosowali nad tą poprawką.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej poprawki? (2)

Kto jest przeciw? (3)

Kto się wstrzymał? (3)

Poprawka nie została przyjęta.

Senator Jan Rulewski:

Zgłaszam wniosek mniejszości.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dobrze, to będzie wniosek mniejszości.

Jest jeszcze chyba moja ostatnia poprawka.

Proszę o przedstawienie ostatniej poprawki.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Przepraszam, tylko chciałabym dopytać, czy jest dwóch senatorów, którzy popierają poprzednią poprawkę. Chodzi o wniosek mniejszości. Jest dwóch senatorów, tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Będzie wniosek mniejszości?

(Przewodniczący Michał Seweryński: Pan senator Knosala...)

(Senator Jan Rulewski: Nie. Kto głosował za?)

(Głos z sali: Senator Kutz.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Senator Jan Rulewski: Ale nie musisz występować we wniosku.)

Musi być dwóch senatorów, którzy popierają wniosek mniejszości, dlatego o to pytam.

(Głos z sali: No trudno.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dobrze, dziękuję.

Proszę przedstawić ostatnią poprawkę.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:

Ostatnia poprawka dotyczy art. 1 pkt 35, zmiany art. 516. Ja pozwolę sobie ją odczytać, bo jeszcze nie znalazłam różnicy: do postępowania w sprawach, o których mowa w art. 494–496, art. 498, art. 499, art. 503, art. 505, art. 505a oraz art. 511–513a stosuje się przepisy o postępowaniu w sprawach o wykroczenia.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Ja zreferuję, na czym to polega, proszę się już nie trudzić. Tajemniczo brzmi, ale tak to musi być napisane. W obecnej wersji jest kara grzywny do 10 tysięcy zł. To jest bardzo surowa kara. Poprawka idzie w tym kierunku, żeby miały zastosowanie normalne przepisy kodeksu w sprawach o wykroczenia. Wtedy ta sankcja nie musi być taka surowa, może być ona odpowiednio dostosowana. Chodzi o złagodzenie surowości sankcji, która jest zaproponowana w tych przepisach. W tym kierunku idzie ta poprawka.

(Głos z sali: Za co jest ta sankcja?)

Tam są wymienione konkretne przepisy, które ewentualnie mogły być naruszone. Chodzi tylko o to, żeby nie było...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. Chodzi o to, żeby mężów zaufania nie karać w razie popełnienia wykroczenia taką wysoką grzywną, grzywną 10 tysięcy zł, tylko zgodnie z ogólnymi zasadami kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia.

(Senator Jan Rulewski: Przepraszam, do 10 tysięcy.)

Tak, do 10 tysięcy zł.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak jest. Poprawka jest jasna. Prawda?

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tej poprawki? (4)

Kto jest przeciw? (3)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję.

Poprawka została przyjęta.

Poddaję pod głosowanie ustawę wraz z przyjętymi poprawkami.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem ustawy? (7)

Kto jest przeciw? (1)

Kto się wstrzymał? (0)

Ustawa została przyjęta.

Czy mogę pana senatora prosić o sprawozdawstwo? Dziękuję bardzo.

Kończymy pracę nad tym punktem. Dziękuję wszystkim za obecność.

Ogłaszam pięć minut przerwy.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Wznawiamy obrady komisji, które w tym punkcie poświęcone są rozpatrzeniu „Informacji o działalności Sądu Najwyższego w roku 2014” oraz „Uwag o stwierdzonych nieprawidłowościach i lukach w prawie”.

Zanim poproszę panią prezes o zabranie głosu, chciałbym zauważyć i powtórzyć komplement, który powiedziałem na posiedzeniu zgromadzenia ogólnego, że pani prezes bardzo wzięła sobie do serca nasze propozycje z zeszłego roku i te uwagi o stwierdzonych nieprawidłowościach i lukach w prawie, o których mówiliśmy, i nie tylko umieściła to w sprawozdaniu, ale wydała osobną książkę na ten temat. Jesteśmy pełni uznania.

(*Senator Jan Rulewski: Jesteśmy inicjatorami.*)

Tak, jesteśmy inicjatorami, a pani prezes to wykonała i jest pierwszym prezesem w tych wszystkich wielkich sądach i trybunałach, który podjął taki wątek, bo w państwie musi być ktoś, kto zgłasza uwagi generalne, dotyczące stanu prawnego. Ja właściwie przedstawiłem już podsumowanie, ale uważałem, że to powinno być powiedziane, także dla dobrej atmosfery, która tu zawsze panuje.

Pani Prezes, bardzo proszę krótko scharakteryzować oba dokumenty.

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Gersdorf:

Dziękuję bardzo.

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący i Szanowni Państwo, za zaproszenie mnie na sesję.

Przede wszystkim chciałabym przedstawić pana profesora Ślebzaka, który jest dyrektorem Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego i bez którego ta mała książeczka na pewno by nie powstała. Wobec tego powstanie tej małej książeczki zawdzięczamy panu przewodniczącemu, który w zeszłym roku zrobił mi ogromny wytyk, stwierdził, że takiej książeczki brakuje. Bardzo się tym zdenerwowałam i powiedziałam, że w przyszłym roku to my tu pokażemy. I jest ta książeczka. Tyle że gdyby nie starania pana dyrektora, tego dokumentu by nie było. Ażeby nie przedłużać, przechodzę do sprawozdania.

Jeżeli chodzi o sprawozdanie z działalności w 2014 r., chciałabym bardzo krótko przedstawić to, co uważam za najważniejsze w działalności Sądu Najwyższego, patrząc przez pryzmat funkcji ustrojowych, wśród których centralne miejsce zajmuje sprawowanie nadzoru judykacyjnego. To jest zadanie niełatwe i bardzo odpowiedzialne. Zapewnienie w ramach nadzoru judykacyjnego zgodności z prawem i jednolitości orzecznictwa sądów powszechnych i wojskowych jest obowiązkiem Sądu Najwyższego, którego właściwa realizacja powoduje, że jest pewna stabilność całego systemu prawnego, jednocześnie przesądza o reputacji i wizerunku wymiaru sprawiedliwości, który jest w tej chwili bardzo nadszarpnięty przez media. Uważam to za niesprawiedliwe, ale to na inną rozmowę, na inną okazję. To, że czasami jakieś wyroki zdaniem jednej ze stron są błędne, nie oznacza, że wymiar sprawiedliwości jest niesprawiedliwy.

Stan jednolitości orzecznictwa to jest nasza bolączka. Nasze dążenie do tego, żeby sprawy w sądach były rozstrzygane w sposób jednolity, bo to ma znaczenie i dla wymiaru sprawiedliwości, i ogólnospołeczne, pozwala obywatelowi liczyć na to, że sprawa zostanie rozstrzygnięta, tak jak inne rozpoznawane w tej samej sytuacji faktycznej i prawnej. Utrzymywanie rozbieżności w dłuższej perspektywie czasowej jest zatem bardzo niewygodne dla wymiaru sprawiedliwości oraz autorytetu trzeciej władzy i państwa.

Sąd Najwyższy ma czuwać nad wymiarem sprawiedliwości i jednolitością orzecznictwa przez nadzór judykacyjny. W tym kontekście na pierwszy plan wysuwają się uchwały Sądu Najwyższego. To jest bardzo znaczący zakres aktywności Sądu Najwyższego. Corocznie wpływa około dwustu albo ponad dwieście zagadnień prawnych do rozstrzygnięcia. To jest dużo. Niestety jest wysoki odsetek spraw, w których Sąd Najwyższy nie przyjmuje merytorycznego rozstrzygnięcia, nie udziela odpowiedzi na zadane pytanie, dlatego że są one zbyt szczegółowe, mają różne mankamenty, zresztą my co roku o tym panom mówimy. Nie należy ponawiać rozważań co do niewłaściwego sposobu zadawania pytań prawnych, co nie znaczy, że nie mają być one zadawane przez sądy niższych instancji, ponieważ one, tak patrząc z lotu ptaka, ogólnie rzecz biorąc, pozwalają na sformułowanie jakichś merytorycznych powodów, dla których zostały zadane, i mogą się przydać także w przypadku przyszłych rozstrzygnięć, sugerować, że jest to jakieś zagadnienie, które budzi niepokój sądów niższych instancji.

Oczywiście również nie bez znaczenia jest orzecznictwo kasacyjne. Tutaj jest inny problem, o którym mówi się rokrocznie, mianowicie taki, że te skargi kasacyjne i kasacje nie zawsze są dobrze formułowane. W tym dużym opracowaniu przedstawione jest nieco bardziej ostre podejście do działalności pełnomocników procesowych. To moje sformułowanie już w mediach zostało podważone, na pewno spotkam się też z taką oceną, że adwokaci i radcy prawni dobrze piszą skargi, tylko Sąd Najwyższy nie wie, jak trzeba skargi pisać. Adwokaci i radcowie prawni o tym wiedzą.

Ja chciałabym powiedzieć, że tak jak różny jest poziom sędziów globalnie, tak różny jest poziom w adwokaturze. Są fantastyczni adwokaci, na najwyższym poziomie, są też tacy radcowie prawni i są świetnie pisane skargi, naprawdę doskonale, z doskonałymi zagadnieniami, czasem nawet tak doskonale sformułowane, że wydawałoby się, że to jest zagadnienie, chociaż go nie ma, w każdym razie naprawdę wykazany jest kunszt artystyczny w tym zawodzie. Ale jest też dużo bardzo marnych skarg, w których widoczne jest nawet to, że piszący nie za bardzo orientuje się, jakie są podstawy skargi kasacyjnej, a po tylu latach obowiązywania tego systemu nie powinno to już mieć miejsca.

Może teraz przeszłabym już merytorycznie do tego, co uważam za najważniejsze dla praktyki i doniosłe społecznie, mianowicie do orzecznictwa. Pierwsza to jest przełomowa uchwała z 2014 r., uchwała ze stycznia, którą wszyscy znamy, dotycząca przeniesienia sędziego na inne miejsce służbowe na podstawie art. 75 §3 w związku z art. 75 §2 ustawy o sądach powszechnych. Tam stwierdzono, że ministra nie może zastąpić sekretarz ani podsekretarz stanu. Wszyscy

o tym pamiętamy, bo to było omawiane niejako pośrednio w zeszłorocznym sprawozdaniu. Wydaje mi się, że Sąd Najwyższy przyjął tu rozwiązanie w pełni trafne. Ono kończy spór trwający od lat, eliminuje rozbieżności orzecznicze, wyjaśnia relacje pomiędzy władzą wykonawczą a sądową, a przede wszystkim Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że taka uchwała może działać na przyszłość, czyli wziął pod uwagę skutki społeczne, jakie mogłoby inne rozstrzygnięcie wywołać w ogóle dla wymiaru sprawiedliwości.

Najważniejsza nasza izba, bo największa, to jest Izba Cywilna. Dość wyraźna jest tu przewaga problematyki procesowej i tutaj jest tych uchwał najwięcej. Najważniejsza uchwała, nawet o przełomowym znaczeniu, to uchwała o mocy zasady prawnej – Sąd Najwyższy przyznaje moc zasady prawnej przede wszystkim uchwałom procesowym – w której Sąd Najwyższy rozstrzygnął kwestię nurtującą od wielu lat praktykę i naukę prawa procesowego, sprowadzającą się do pytania: czy pokrzywdzenie stron orzeczeniem wydanym przez sąd pierwszej instancji oraz interes w zaskarżeniu tego orzeczenia stanowią przesłankę dopuszczalności środka zaskarżenia, czy też są czynnikiem decydującym o jego zasadności? Sąd Najwyższy przyjął, że to pokrzywdzenie jest przesłanką dopuszczalności środka zaskarżenia, ale zastrzegł, że w takich sprawach interes publiczny wymaga też merytorycznego rozpoznania środka, a *gravamen* należy ujmować tu szerzej. To jest znana uchwała, której nie trzeba w gronie znawców problematyki prawnej bardzo roztrząsać.

Dwie uchwały dotyczyły służebności przesyłu. W sprawie służebności przesyłu jest dużo orzeczeń Sądu Najwyższego, bo to jest dość nowa instytucja w kodeksie cywilnym, dlatego to jest bardzo ciekawe, jeżeli chodzi o rozwiązania prawne i praktykę. Pierwsza uchwała dotyczyła poglądu, że ustanowienie służebności gruntowej, nie przesyłu, odpowiada służebności przesyłu w tym okresie, kiedy jeszcze tej służebności przesyłu nie było. W drugiej uchwale wskazano, że czynności, o których mowa w przepisach dotyczących służebności, są to każde zachowania właściciela nieruchomości podjęte przed właściwym organem, ale nie odpowiada to wystąpieniu o wynagrodzenie za korzystanie z nieruchomości w zakresie służebności odpowiadającej służebności przesyłu. W związku z tym wytoczenie przez właściciela nieruchomości przeciwko posiadaczowi służebności przesyłu, a przed 2008 r. przeciwko posiadaczowi wymienionej służebności, powództwa o zasądzenie wynagrodzenia w zakresie odpowiadającym treści tej służebności nie przerywa biegu jej zasiedzenia. Czyli sam proces o wynagrodzenie tutaj nie jest wystarczający.

Zostały też podjęte uchwały dotyczące doręczenia dłużnikowi decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, dotyczące ksiąg wieczystych i hipoteki przymusowej. To jest bardzo ważna uchwała, podjęta w czasie, od kiedy można w sprawie tej hipoteki wystąpić. W Izbie Cywilnej zostały również podjęte uchwały, a właściwie jedna, która dotyczy objęcia jednym wyrokiem... Nie, nie, to jest coś innego. Przepraszam.

Teraz izba pracy. Znowu sprawa ZUS. Tu bardzo istotne znaczenie ma uchwała, która mówi o tym, że w razie objęcia jednym wyrokiem wielu decyzji ustalających płatnikowi

składek i wskazanym w tych decyzjach pracownikom podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne wartość przedmiotu zaskarżenia skargą kasacyjną oznacza się odrębnie względem każdego ubezpieczonego, a nie globalnie dla wszystkich. Zatem wartość przedmiotu jest dość mała, jeśli chodzi o każdego, i nie zawsze będzie objęta skargą kasacyjną.

Wiele orzeczeń, a w końcu uchwała siedmiu sędziów, dotyczy pracowników będących kierowcami transportu samochodowego. To się odbiło szerokim echem w mediach, ale te niespójności pokazywane w mediach wynikają z braków legislacyjnych, o których my piszemy w tym zakresie.

Mamy też wykładnię art. 25¹ kodeksu pracy dotyczące umów terminowych, kolejną uchwałę siedmiu sędziów dotyczącą ustawy antykrzysowej i odpowiedź na pytanie, co się dzieje, jeżeli przekrocy się dwudziestoczwartomiesięczny okres zatrudnienia na czas określony, czy nadal jest to umowa na czas określony. Sąd Najwyższy uznał, że jeżeli nastąpi przekroczenie tego terminu, to jest to umowa zawarta na czas nieoznaczony.

Jeśli chodzi o działalność Izby Karnej Sądu Najwyższego, to orzekano w niej głównie w zakresie prawa materialnego i procesowego. Należy zwrócić uwagę na uchwałę powiększonego składu Izby Karnej dotyczącą opłat za czynności adwokackie dokonywane poza siedzibą lub miejscem zamieszkania obrońcy, w której Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że złożenie przez adwokata wyznaczonego na obrońcę z urzędu wniosku o wyznaczenie innego obrońcy dla dokonania czynności, jeżeli należałoby jej dokonać poza siedzibą lub miejscem zamieszkania obrońcy dotychczasowego, i nieuwzględnienie tego wniosku nie jest warunkiem uznania wydatków poniesionych przez obrońcę przy wykonywaniu tej czynności za niezbędne.

Dużo mówiło się – i to jest ważne – o uprawnieniach oskarżycielskich straży gminnej w odniesieniu do wykroczeń stypizowanych w art. 96 §3 kodeksu wykroczeń.

Wśród rozstrzygnięć dotyczących prawa karnego materialnego istotne znaczenie miała uchwała, w której stwierdzono, że sądy mogą stosować art. 75 §1 kodeksu karnego w zakresie, w jakim Trybunał Konstytucyjny uznał ten przepis za niekonstytucyjny, jeżeli obligatoryjny tryb sąsędzenia wykonania kary wobec skazanego, co do którego w okresie próby oznaczono karę pozbawienia wolności w warunkowym zawieszeniu jej wykonania, prowadziły do naruszenia konstytucji w większym stopniu niż odstąpienie od tego trybu. To są takie istotniejsze orzeczenia, orzeczenia, które były ważne i społecznie, i prawnie.

Teraz chciałabym podać troszeczkę liczb, jeżeli pan przewodniczący pozwoli i jeżeli mamy czas. Upewniam się, bo to wszystko znajduje się w tych materiałach.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Słuchamy uważnie, ale poprosimy tylko o te najważniejsze sprawy.)

Tak, tak, ja się spieszę.

W zeszłym roku wpłynęło jedenaście tysięcy spraw, w 2013 r. było ich dziesięć tysięcy. Chciałabym tu zwrócić uwagę na to, że mimo rosnącej w mediach niechęci do wymiaru sprawiedliwości, ciągle tych spraw przybywa, czyli tak naprawdę nie obserwujemy wzrostu braku wiarygodności sądów. Najwięcej było ich w Izbie Cywilnej –

cztery tysiące, w izbie pracy – ponad dwa tysiące, w Izbie Karnej – tysiąc, a w Izbie Wojskowej – dziesięć. Do Sądu Najwyższego skierowano sto sześćdziesiąt sześć zagadnień prawnych i tysiąc sto dwadzieścia jeden zażaleń. Ogółem Sąd Najwyższy miał jedenaście tysięcy spraw. Rozstrzygnął dziesięć tysięcy pięćset czterdzieści sześć spraw i dwieście dwie kwestie prawne. Obserwujemy wzrost liczby spraw wpływających, mimo to utrzymujemy się na tym dobrym poziomie rozstrzygania spraw, średnio w sześć miesięcy, a tak naprawdę w Izbie Cywilnej jest to okres dziesięciu miesięcy, w izbie pracy – dziesięciu miesięcy, w Izbie Karnej – siedmiu miesięcy, a w Izbie Wojskowej – dwóch miesięcy, dlatego w sumie wychodzi sześć miesięcy.

Obsada 31 grudnia 2014 r. to było osiemdziesięciu sześciu sędziów. Byli też sędziowie na delegacji, w całym Sądzie Najwyższym w tym czasie na delegacji było jedenastu sędziów.

Poza działalnością orzeczniczą mamy wiele obowiązków administracyjnych, organizacyjnych i publicznych. Przejawem tej działalności są informacje o orzecznictwie. To orzecznictwo jest wydawane stale, każdej izby osobno. Poza tym dzięki staraniu pana dyrektora utworzono „Studia i analizy Sądu Najwyższego. Materiały naukowe” oraz „Studia i analizy Sądu Najwyższego. Przegląd orzecznictwa”. Uważam, że są to pozycje na bardzo wysokim poziomie, bardzo dobrze przybliżające kwestie sądowego wymiaru sprawiedliwości na takim głębszym podłożu, także jakościowym, nie są to same orzeczenia.

Odrębnym zagadnieniem, które chciałabym poruszyć, jest jakość tworzonego prawa. Tego dotyczy druga część. Chciałabym podkreślić, że to jest dorobek nie tylko sędziów, tych osiemdziesięciu sześciu sędziów, ale wszystkich pracowników merytorycznych, asystentów, których cały czas, jak panowie wiecie, mamy za mało, brakuje nam czterdziestu asystentów – moje starania przez cały ten rok nie przyniosły żadnych rezultatów, mimo że panu senatorowi Kutzowi obiecałam, że będę się starała, na razie nie mam wyników w tym względzie, a staram się – oraz Biura Studiów i Analiz SN, które działa bardzo pręźnie.

Jeżeli chodzi o „Uwagi o stwierdzonych nieprawidłowościach i lukach w prawie”, to jest to wynik naszej całorocznej pracy, która polegała nie tylko na tym, że patrzyliśmy na poszczególne orzeczenia Sądu Najwyższego z punktu widzenia wyłapania tych nieprawidłowości, które już Sąd Najwyższy w swym orzecznictwie wykazywał, ale także na analizie orzecznictwa sądów powszechnych, pod warunkiem że taką analizę dało się przeprowadzić na podstawie orzeczeń, które otrzymaliśmy z sądów niższych instancji, głównie z sądów apelacyjnych.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak. Prosiłiśmy także o sygnalizowanie tych nieprawidłowości sądy apelacyjne i to przyniosło jakiś efekt. Nie był to efekt piorunujący, nie było tak, że wszystkie sądy to zgłaszały, w części twierdzono, że wszystko jest fantastycznie i nie ma żadnych problemów, ale część sądów bardzo się do tego przyłożyła.

Jeżeli chodzi o takie głębsze przedstawienie tych spraw, to ja prosiłam pana dyrektora, żeby się do tego przygotował, a ja mogę to przedstawić pokrótce.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Proszę bardzo.)

Tak? Dobrze. Ja dosłownie wypunktuję to, co mi się wydaje najważniejsze.

Jeżeli chodzi o prawo cywilne, to wydaje mi się, że najważniejszą sprawą jest wprowadzenie zadośćuczynienia z umów także do przepisów kodeksu cywilnego. Zadośćuczynienie dotyczy zwykle deliktów. Mamy zadośćuczynienie z kontraktu, jest ono w prawie pracy przy okazji mobbingu, zresztą o tym zadośćuczynieniu jest naprawdę wiele napisane w literaturze z zakresu prawa cywilnego, patrz: Kaliński. To jedna sprawa. Druga sprawa to wieczyste użytkowanie garaży wielostanowiskowych i podatki od tego wieczystego użytkowania. Jest to przedstawiane bardzo różnie, nie jest to jednoznaczne. Trzecia sprawa to przedawnienie, które w różnych przepisach szczególnych różnie jest formułowane, a tak być nie powinno. Czwarta sprawa to sprawa ogrodów działkowych. To nieustannie powraca. Ta ustawa nie jest doskonała, jeżeli chodzi o tworzenie nowej organizacji ogrodów działkowych. Piąta sprawa, jeśli chodzi o prawo cywilne, chyba bardzo ważna społecznie, to odrzucenie spadku w imieniu małoletnich obywateli polskich, którzy przebywają za granicą. Jest postulat, żeby mogli to robić notariusze.

Jeśli chodzi o prawo pracy, to pan przewodniczący doskonale wie, bo zabiegał o to, nie wprowadzono kwestii błędu, groźby. Trochę inaczej mogłoby to wyglądać. Nienazwane porozumienia zbiorowe nie są jednak dobrze uregulowane, z tego powodu to orzecznictwo było swego czasu bardzo labilne. Sprawy nieszczęsnych kierowców transportu samochodowego także nie są właściwie uregulowane. Również kwestia uchylenia regulaminu wynagradzania i regulaminu pracy jest nieuregulowana, tak jak i układowe zbiorowe pracy.

Prawo autorskie. Wydaje mi się, że odszkodowanie ryczałtowe może budzić pewną niechęć, także chyba w zakresie prawa unijnego. Również niewłaściwie uregulowana jest kwestia współautorstwa utworów audiowizualnych.

Jeśli chodzi o prawo karne, to bardzo dużo emocji budzą gry hazardowe. To, czy musimy zgłaszać do Unii, czy nie, czy musimy notyfikować te przepisy, nie powinno się opierać tylko na orzecznictwie sądowym, które też nie jest jednolite. Jeśli chodzi o prawo karne, to koledzy zgłaszają także uwagi co do braku terminu wznowienia po wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Jest też taki ogólny postulat, chyba już kilkakrotnie wskazywany, ujednolicenia postępowania dyscyplinarnego, bo mamy różne postępowania dyscyplinarne, albo stworzenia kodeksu postępowań, albo włączenia tego do przepisów karnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Pani Prezes.

Czy pan dyrektor chciałby coś uzupełnić?

(Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Gersdorf: On jest nauczony, to dobrze o tym opowie.)

(Wesołość na sali)

Proszę bardzo, proszę przedstawić to, co pan uważa za stosowne.

Dyrektor Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego Krzysztof Ślebzak:

Dziękuję, Panie Przewodniczący, za udzielenie głosu.

Chciałbym odnieść się tylko do „Uwag o stwierdzonych nieprawidłowościach i lukach w prawie”. Jeśli chodzi o pracę Biura Studiów i Analiz, to z upoważnienia pierwszego prezesa Sądu Najwyższego zwróciliśmy się do prezesów sądów apelacyjnych i wszystkich sądów w Polsce o sygnalizację, a także dokonaliśmy analizy orzecznictwa sądowego oraz opinii, które Sąd Najwyższy sporządza w związku z procesem legislacyjnym.

Chciałbym zauważyć, że te luki i nieprawidłowości są różnej wagi, ale część z nich, uważam, jest na tyle istotna z punktu widzenia społecznego i może oddziaływać na przyszłość, że pochylenie się nad nimi ma głęboki sens.

To jest również związane z tym, o czym wspominała pani pierwsza prezes Sądu Najwyższego, że uchylenie niektórych nieprawidłowości będzie umożliwiało doprowadzenie do jednolitości orzecznictwa sądowego, zaś stan prawny, jaki jest aktualnie ukształtowany, będzie powodował, że ta jednolitość będzie się potęgowała.

Ja chciałbym zwrócić uwagę, pani prezes o tym częściowo wspominała, na te luki, które z punktu widzenia społecznego mają bardzo istotne znaczenie, i te, które faktycznie wymagają interwencji, bo Sąd Najwyższy nie jest w stanie ich usunąć w drodze wykładni ujednolicającej uchwałodawczej, ponieważ tak nie da się tego zrobić. Wygląda to tak, że jest uchwała, owszem, ona oddziałuje w określony sposób, ale widoczne są w sądownictwie powszechnym orzeczenia, które od tej uchwały odchodzą, ponieważ nie czują się nią związane w momencie, kiedy nie została tej uchwale nadana moc zasady prawnej.

Gdybym miał wskazywać na te zagadnienia, które faktycznie z punktu widzenia społecznego są istotne – zresztą one były tu również sygnalizowane i omawiane – to byłaby to na przykład kwestia tej opłaty rocznej z tytułu wieczystego użytkowania nieruchomości. Sprawa jest prosta w tym kontekście, że na tym użytkowaniu nieruchomości wznosi się lokale, budynki mieszkalne oraz garaże wielostanowiskowe. Opłata za garaż wielostanowiskowy jest wyższa aniżeli opłata za lokal mieszkalny. To jest ustawa o gospodarce nieruchomościami. Uważam, że oddziaływanie społeczne jest dość duże. To było już wielokrotnie zgłaszane. To jest pierwsza sprawa.

Jeśli chodzi o drugą sprawę, też była tu wspominała, to jest to kwestia wyposażenia notariuszy na wzór art. 1143 k.p.c. w możliwość zwrócenia się do sądu innego państwa o informacje na temat prawa obcego. Chodzi tu o wszystkie sprawy, które wynikają z dość licznej emigracji obywateli polskich za granicę oraz konieczności złożenia oświadczenia o odrzuceniu spadku. Jeżeli to nie zostanie uregulowane, to istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo wobec bardzo ograniczonych możliwości notariuszy, że dzieci, które tak naprawdę w fazie końcowej przyjmują spadek albo nie mogą odrzucić spadku w formule wskazanej w oświadczeniu, przed notariuszem, będą za te długie spadkowe odpowiadały. Wydaje mi się, że to jest bardzo istotne.

Jeśli chodzi o sprawy karne, to jutro będzie rozstrzygana sprawa przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Chodzi o ustawę hazardową. Ta sprawa jest doskonale znana po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, ale Trybunał Konstytucyjny uchylił się od odpowiedzi na bardzo kluczowe pytanie, a mianowicie na pytanie, czy brak notyfikacji ustawy, która ogranicza swobodny handel, może być podstawą do ponoszenia odpowiedzialności karnej. Obecnie mamy do czynienia z bardzo istotną rozbieżnością w samym orzecznictwie Sądu Najwyższego. Co więcej, wobec skierowania pytania do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej przez sąd w Łodzi jest rozważane, czy aby wszystkich postępowań, które toczą się na podstawie art. 107 kodeksu karnego skarbowego, na ten czas nie zawiesić. Jeśli chodzi o sąd łódzki, to zapytał on konkretnie, a więc Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej nie będzie mógł uchylić się od udzielenia odpowiedzi na to pytanie. Mianowicie zapytał wprost, czy ustawa o grach hazardowych to jest przepis techniczny w rozumieniu dyrektywy 98/34, a jeśli tak, to czy brak notyfikacji pozwala na pociągnięcie do odpowiedzialności.

Sprawa, o której mówię, niesie również skutki na przyszłość, ponieważ w każdej sytuacji, w której ten przepis będzie miał mieć charakter przepisu technicznego w rozumieniu tej dyrektywy, konieczne będzie rozważenie przeprowadzenia postępowania notyfikacyjnego w celu ewentualnego pociągnięcia do odpowiedzialności. Jest w tym względzie duża rozbieżność w orzecznictwie Sądu Najwyższego i jej się nie usunie inaczej aniżeli – tu była taka sugestia – poprzez uchwalenie nowej ustawy.

Również ważna sprawa związana jest z nowelizacją art. 540 §3 kodeksu postępowania karnego. Chodzi o brak terminu na wznowienie postępowania od momentu wydania wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Zazwyczaj ten termin wskazywany w publikacjach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz państw Rady Europy jest sześciomiesięczny. Będzie tu być może również rozbieżność w orzecznictwie Sądu Najwyższego z tego względu, że jest jedno orzeczenie, w którym Sąd Najwyższy wypowiedział się, to jest orzeczenie z 26 czerwca ubiegłego roku, że nie ma żadnych ograniczeń co do wznowienia postępowania. Koncepcja tego typu wydaje się zbyt daleko idąca.

Była sygnalizowana również kwestia podróży służbowej i transportu drogowego. Uważam, że jest to sprawa niezwykle pilna z punktu widzenia skali społecznej zjawiska. Widać to na poziomie sądów powszechnych. To są sprawy, które się toczą, przedmiotem sporu są ryczałty i tych spraw nie jest mało. Jeśli chodzi o tę uchwałę, to ona oddziałuje w tym kontekście, że dokonuje sygnalizacji wobec ustawodawcy i właściwie postuluje, ażeby przesądzić, czy jest to podróż służbowa zgodnie z ustawą o czasie pracy kierowców, czy to nie jest podróż służbowa, a w tym momencie czy zapewnienie miejsca w kabinie kierowcy jest zapewnieniem noclegu i ten ryczałt nie przysługuje.

Ostatnia kwestia to kwestia z zakresu prawa autorskiego, również dzisiaj w prasie była ona opisywana. Wydaje się, że pilnej zmiany wymagałby art. 79 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych z tego względu, że jest tu przyjęta niespotykana konstrukcja i ona nie znajduje od-

zwierciedlenia w dyrektywie, a mianowicie alternatywnie możliwe jest dochodzenie szkody na zasadach ogólnych albo ryczałtowo. To jest tak: w przypadku niezawinionego naruszenia mamy dwukrotność odpowiedniej sumy pieniężnej, a w przypadku gdy naruszenie jest zawinione, trzykrotność stosownego wynagrodzenia, które w chwili jego dochodzenia byłoby należne tytułem udzielenia przez uprawnionego zgody na korzystanie z utworu. Jest to sprawa niezwykle kontrowersyjna i jeśli chodzi o sądy orzekające w tych sprawach, to nie mogą one dojść do rozstrzygnięcia, trudno jest również powoływać biegłych w konkretnych sprawach z tego względu, że ustalenie w przypadku korzystania z utworu tego, co to jest stosowna suma, stosowne wynagrodzenie, jakie byłoby należne z tytułu korzystania z danego utworu, jest w praktyce utrudnione ze względu na organizację zbiorowego zarządzania i taką, można by powiedzieć, quasi-monopolistyczną pozycję. Jeśli chodzi o problematykę związaną z prawem materialnym, nieustrojowym, to wydaje mi się, że to byłoby wszystko.

Chciałbym również zwrócić uwagę na problematykę ustrojową. Jest wniosek, pytanie do Trybunału Konstytucyjnego skierowane przez Sąd Najwyższy, a w sumie było ponad trzysta dwadzieścia spraw, które dotyczyły art. 75 ustawy o ustroju sądów powszechnych, mianowicie kompetencji ministra w zakresie dotyczącym przeniesienia na inne miejsce służbowe. Wydaje mi się, że to również wymagałoby ewentualnego uregulowania. Teraz pewnie wszyscy oczekują na wyrok Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Panowie Senatorowie, teraz czas na pytania, komentarze.

Może rozpocznę, bo ja mam tę przewagę, że słuchałem jeszcze pani prezes na posiedzeniu zgromadzenia ogólnego. Tylko w skrócie powtórzę, że w tej chwili mamy materiał znacznie bardziej inspirujący i znacznie bardziej merytoryczny w odniesieniu do pracy legislacyjnej, możliwości podejmowania różnych inicjatyw w tej dziedzinie. Wprawdzie kadencja się kończy, ale materiały zostają i kto będzie chciał, ten będzie mógł wiele z nich skorzystać. Muszę powiedzieć, że w tej sytuacji Sąd Najwyższy wyrasta na trzeciego partnera w naszych staraniach legislacyjnych, obok rzecznika praw obywatelskich i Najwyższej Izby Kontroli, bo w tamtych informacjach rocznych również są liczne wnioski legislacyjne, które mogą się bardzo łatwo przerodzić w nasze inicjatywy legislacyjne.

Ja bym chciał skorzystać z naszego spotkania w ten sposób, żeby dokonać także zwrotnej wymiany informacji i powiedzieć Sądowi Najwyższemu, jakie sprawy nas tutaj niepokoją, zwłaszcza w naszej komisji, w szczególności na podstawie petycji, które do nas docierają masowo, a jak bardzo masowo, to można zobaczyć w naszych sprawozdaniach, dzisiaj będziemy jedną przyjmować, a to już kolejne, czwarte posiedzenie komisji w tej sprawie. Masowo napływają do nas petycje świadczące o różnych lukach w systemie prawnym i o potrzebie podjęcia inicjatyw. Myślę, że dla Sądu Najwyższego mogłoby to być interesujące, gdybyśmy

powiedzieli, w jakich obszarach należałoby zwrócić szczególnie baczna uwagę na sprawy, które nie wymagają może jakichś natychmiastowych ingerencji legislacyjnych, ale wymagają pewnego przemyślenia, a to przemyślenie powinno być oparte także na obserwacji orzecznictwa w tych sprawach. W związku z tym chcielibyśmy zasygnalizować, ja bym chciał zasygnalizować, ale myślę, że wyrażam tu opinię panów senatorów, bo nieraz o tych sprawach rozmawialiśmy, następujące spostrzeżenia.

Otóż czeka nas niebawem bardzo daleko idąca, powiedziałbym nawet, rewolucyjna zmiana – wszyscy prawnicy zgodzą się co do tego, że to będzie zasadnicza zmiana, prawie rewolucyjna – w procedurze karnej, bo przechodzimy do modelu procesu kontradiktoryjnego. Panowie senatorowie pamiętają, myśmy chyba dwukrotnie dyskutowali nad tą sprawą. Był rządowy projekt bardzo obszernej zmiany procedury karnej i wyrażaliśmy wtedy obawy, czy nie zostanie przez to naruszona chociażby zasada równości stron, bo aktywność dowodowa zależy także od potencjału intelektualnego i materialnego stron, które uczestniczą w sporze przed sądem. Udało nam się wprawdzie przeforsować jedno niewielkie zastrzeżenie, że w tych supernadzwyczajnych i niezwykle wyjątkowych okolicznościach to jednak sędzia z własnej inicjatywy będzie mógł dopuścić dowód, bo i tego pierwotnie nie było, ale generalnie jest to zmiana rzeczywiście niezwykle daleko idąca i można powiedzieć, że wszyscy prawnicy, którzy studiowali do tego momentu, to studiowali w dawnej epoce, kiedy decydowała prawda materialna i sąd miał za zadanie wykryć prawdę materialną. Warto byłoby przyjrzeć się przez pryzmat funkcji nadzorczej Sądu Najwyższego temu, jak to będzie funkcjonować. Może jeden rok tu nie wystarczy, ale moja sugestia jest taka, żeby w następnym sprawozdaniu wspomnieć o tej sprawie, o tym, czy te obawy są uzasadnione, czy nie są uzasadnione. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa to handel substancjami odurzającymi. Mamy przeróżne sygnały świadczące o tym, że jest bardzo poważna trudność w uregulowaniu czy w reglamentacji – bo to tak trzeba powiedzieć, w tym kierunku ma iść regulacja – handlu substancjami odurzającymi, która najogólniej, jeżeli ja to dobrze rozumiem, polega na tym, że trudno jest zdefiniować, co jest substancją odurzającą, a co nie, tym bardziej że sprytni handlarze tymi substancjami bardzo często nie sprzedają jednej gotowej substancji odurzającej, tylko składniki, z których można sobie samemu to wszystko zrobić. Zagrożenie społeczne wynikające z tej praktyki jest ogromne i rosnące, a jednocześnie widzimy bezradność systemu wymiaru sprawiedliwości, przede wszystkim ścigania i ewentualnego oskarżania w takich sprawach. W tym przypadku również bardzo dobrze by było, gdyby można było przyjrzeć się takim sprawom przez pryzmat orzecznictwa sądowego. Jak powiadam, doniosłość społeczna, zasięg, skala tego zjawiska, docieranie tego patologicznego zjawiska do szkół najniższych szczebli... Na alarm biją nauczyciele, rodzice, a wymiar sprawiedliwości, system ochrony prawnej jest w tej sprawie do tej pory właściwie bezsilny.

Pozwolę sobie jeszcze zasugerować trzecią sprawę jako pewien obszar obserwacji. Sądy mają wiele takich spraw, myślę o kwestiach spółdzielczości mieszkaniowej. To po-

jawiło się w sprawozdaniu rzecznika praw obywatelskich, a może warto, żeby i Sąd Najwyższy przyjrzał się tym sprawom przez pryzmat orzecznictwa. Otóż utrwaliła się i rozpowszechniła się taka praktyka, która prowadzi do ruiny spółdzielnie mieszkaniowe i członków spółdzielni mieszkaniowych, a która polega na tym, że właściciele spółdzielczych lokali mieszkalnych, którzy mają tytuł własności – przedziwne, myśmy się uczyli, że jest jeden tytuł własności, ale to pochodzi jeszcze z czasów komuny, z czasów słusznie minionych, wymyślili sobie jakiś specjalny tytuł własności, czyli spółdzielcze prawo do lokalu czy jak to tam się nazywa, państwo wiedzą, na czym to polega – mimo że są właścicielami i mimo że regularnie płacą należności na rzecz spółdzielni administrującej tymi lokalami, których oni są właścicielami, narażeni są na odpowiedzialność i na różne daleko idące konsekwencje wynikające stąd, że pieniądze przekazywane przez właścicieli tych lokali do spółdzielni, na przykład z tytułu opłaty za energię, za wodę i inne tego typu usługi, są następnie zabierane przez wierzycieli tej spółdzielni i okazuje się, że wodociągi albo elektrownia nie dostają pieniędzy ze spółdzielni, więc lokatorom odcina się dopływ wody, wyłącza się prąd, a poza tym spółdzielnia popada w ruinę. Tak jak mówię, niezależnie od tego, że lokatorzy za wszystko płacili, ich pieniądze zostały przeznaczone na inne cele. Oni wywiązują się ze swoich obowiązków wobec spółdzielni, a spółdzielnia tak gospodaruje tymi pieniędzmi. Właściciele tych lokali mieszkalnych nie mają wpływu na to, czy opłaty, które oni wnoszą, ich pieniądze przekazywane są na uregulowanie ich należności. Gdyby pominąć administrację wykonywaną przez spółdzielnie i każdy wnosiłby opłaty indywidualnie, bezpośrednio do dostawcy usług, mediów, jak to się teraz mówi, to tego zjawiska by nie było.

Rezultat jest taki, że ci ludzie są zagrożeni i byt całej spółdzielni mieszkaniowej jest zagrożony, a często dotyczy to ogromnych spółdzielni. Łódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa „Śródmieście”, również warszawska, jak mówiła mi pani rzecznik, jeszcze większa, jest w podobnej sytuacji. Istotne jest to, że dziesiątki tysięcy ludzi są w takiej sytuacji, że lada moment czeka ich eksmisja na bruk, co jest niewątpliwie dowodem na to, że są ogromne wady w całym spółdzielczym prawie mieszkaniowym, a jeszcze na dodatek może i praktyka, stosowanie tego prawa nie jest takie, jak należy.

Pozwalam sobie taką sygnalizację przedstawić, nie licząc na to, że Sąd Najwyższy z tych obieży nas wybawi, ale jest to taka sprawa, która już budzi ogromne zainteresowanie i zaniepokojenie społeczne, o czym świadczą chociażby sprawozdania rzecznika praw obywatelskich, i może Sąd Najwyższy również może pewnym sprawom w zakresie orzecznictwa przyglądać się bardziej intensywnie i bardziej wnikliwie, wiedząc, że one stanowią odbicie jakichś niepokojów społecznych czy niedobrych praktyk, które negatywnie rzutują na wymiar sprawiedliwości i potem się mówi, że sądy nie dają sobie rady, że spółdzielnie nie dają sobie rady czy lokatorzy nie dają sobie rady.

Gdyby także Sąd Najwyższy, zakładam hipotetycznie, przedstawił taką opinię, jak zawarta w tej małej książeczce, że na przykład należałoby pod odpowiednim kątem zrewidować prawo spółdzielcze mieszkaniowe, a zasadność

takiego wniosku wynikałaby z orzecznictwa, oznaczałoby to, że myślimy bardzo podobnie i że to nie jest jakieś takie spojrzenie cząstkowe.

Przepraszam, mówiłem trochę dłużej, ale chciałbym również, żeby Sąd Najwyższy wyniósł z tego spotkania coś takiego, co by świadczyło o tym, że my śledzimy różne obszary legislacji, wymiaru sprawiedliwości, ścigania naruszeń prawa i wszędzie szukamy sojuszników, żeby się upewnić, czy inicjatywa ustawodawcza jest w tej sprawie potrzebna, czy też może raczej odpowiednia wnikliwość orzecznictwa albo może odpowiednia wnikliwość Trybunału Konstytucyjnego, a co do tego to się jeszcze przekonamy, bo będziemy mieli osobne spotkanie.

Pan senator Rulewski chciałby zabrać głos. Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Chciałbym zwrócić uwagę na taką sprawę. Wprawdzie w tych informacjach są rozdziały poświęcone sprawom... Kiedyś to się nazywało Izba Pracy i Ubezpieczeń, a teraz to jest wydział, tak?

(Głos z sali: Izba Pracy...)

Nadal jest izba, czyli ja się nie zestarzałem ani prawo się nie zestarzało, ale zestarzała się, a właściwie strywializowała się instytucja sądów pracy, która – wydawałoby się – w innych warunkach ustrojowych nie miała sensu, bo z racji konstytucji, różnych innych oratoriów robotnik i chłop byli chronieni, byli władzą. Teraz już w konstytucji tego nie ma, ale pozostało, i to na większą skalę, naruszanie uprawnień pracowników.

Regres polega na tym, że zmniejsza się liczba sądów pracy, które kiedyś były w każdym powiecie, a przede wszystkim liczba spraw, odwrotnie do problemów, które są i które w orzecznictwie sądowym nie znajdują rozwiązania. Mówię odpowiedzialnie jako członek Rady Ochrony Pracy. Oto Państwowa Inspekcja Pracy niedwuznacznie wskazuje, że jej rola, dotycząca na przykład określenia stosunku pracy, kończy się – i w państwie prawa jest to słuszne – na przypadkach spornych, na sądach. Sądy wydają niejednoznaczne opinie bądź uchylają się od podejmowania rozstrzygnięć, umarzają sprawy albo ze względu na niską szkodliwość czynu, albo ze względu na zawarcie ugody przedsądowej. A właściwie, można powiedzieć, na skutek presji wywieranej na pracowników ci ludzie rezygnują z sądu. Można by to nawet sprowadzić do takiego stwierdzenia, że ludzie w Polsce się boją, mimo że mają przed sobą, za sobą i nad sobą sądy. Sądy nie są ostoją sprawiedliwości w sprawach pracowniczych. Ludzie się do nich nie zwracają.

Taką maleńką przesłanką tego jest chociażby fakt, że opłaty dla obrońców z urzędu są znikome, jest to 60 zł w sprawach pracowniczych, co oczywiście powoduje swobodną inflację w zakresie ochrony. Nie byłoby w tym nic złego – przepraszam za taką wycieczkę, nie do państwa ją to kieruję, ale raczej do senatorów, bo pan przewodniczący mówił, że można kierować wystąpienie też do senatorów – gdyby były związki zawodowe, które mają w składach prawników mogących występować jako pełnomocnicy przed sądami. Jednak związki uległy redukcji i ta ich funkcja obronna też uległa znacznej redukcji.

Niemniej jednak w tym zagadnieniu, także w drugim, o którym chciałbym powiedzieć, też wywołującym duże kontrowersje, będące przedmiotem prac naszej komisji, po dwóch orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego, po kilku różnych orzeczeniach sądów, chodzi mi o sprawy dotyczące opiekunów osób dorosłych, widoczny jest regres prawny. Ani niezwłoczny tryb wprowadzenia ustawy, pewno będzie to ponad osiem miesięcy, ani też pomoc sądownictwa, wymiaru sprawiedliwości w tym zakresie nie działa, a dotyczy to setek tysięcy ludzi.

Dlatego chciałbym państwu zwrócić na to uwagę, zwłaszcza na ten pierwszy aspekt. Pracując w Radzie Ochrony Pracy, wielokrotnie stajemy przed ścianą niemożności podjęcia rozstrzygnięć prawnych w sprawach kierowanych przez Państwową Inspekcję Pracy, również przez zwykłe osoby, cywilne, bo nie wszystkie pozwy są kierowane poprzez Państwową Inspekcję Pracy. Niestety, na tysiące spraw zaledwie kilka jest rozstrzygniętych, a jeśli już są rozstrzygane, to – można powiedzieć – ze znikomym skutkiem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Panowie Senatorowie?

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Jednym z głównych zadań Sądu Najwyższego jest zapewnianie jednolitości orzecznictwa, co robi on w różnej formie. Mam takie pytanie. Czy owa jednolitość orzecznictwa według państwa oceny, takiej ogólniejszej, niewynikającej li tylko z tego, co robicie, ale z oglądu sytuacji w sądownictwie, jest w wystarczającym stopniu zapewniona?

Przyznam – jest taka ocena, opinia, może niesłuszna, osób korzystających z wymiaru sprawiedliwości – że czasami wyroki sądowe są bardzo różne. Ja sam spotkałem się z takimi wyrokami dotyczącymi na przykład sprawy rozróżnienia między umową najmu a dzierżawą. Dotyczyło to pewnego obszaru zabudowanego różnego rodzaju pawilonami handlowymi. Przyznam, że gdy zacząłem czytać te wyroki, to nie znalazłem tam żadnej zasady. Ja wiem, że dawniej była uchwała Sądu Najwyższego w tej sprawie itd. Ale daleko ja nie wiedziałem, czy można traktować jako pożytek to, że ktoś wynajmował swój lokal, czy nie można tego tak traktować. Orzecznictwo w tych sprawach było rozbieżne. Raz traktowało się to tak, że dzierżawa to jest jednak dzierżawa, innym razem, że to jest najem. To miało oczywiście swoje skutki, bo następowało rozwiązywanie umów, gdyż ten teren wykupił deweloper itd. Ludzie z tym przychodzili i przyznam, że nie wiedziałem, co im odpowiedzieć, bo sam nie rozumiałem tych kilku wyroków. Były one zupełnie odmienne i trudno było tam znaleźć jakąś prostą zasadę.

Drugie moje pytanie jest takie. A mianowicie w tej informacji, w punkcie siódmym, gdzie są przedstawione różne postulaty *de lege ferenda*, jest taki postulat: należy wskazać na brak kompleksowej regulacji dotyczącej elektronicznej postaci czynności procesowych. My dzisiaj

na przykład rozpatrywaliśmy kolejną zmianę do kodeksu postępowania cywilnego, gdzie ten element różnego rodzaju nowych możliwości czy konieczności korzystania z drogi elektronicznej był również regulowany. Jak sobie przypominam, ta sprawa w ostatnim czasie regulowana jest już chyba piąty raz. Ja już wyrażam takie obawy... Zresztą miałem przyjemność wracać ostatnio z Warszawy z koleżanką, która jest sędzią, i ona mi tłumaczyła, jak oni tam sobie próbują sztukować pewne rzeczy, żeby to po prostu zaczęło normalnie działać. Czy mogłaby pani prezes niejako bardziej sprecyzować, co się kryje pod tym postulatem? Ja wyczuwam, co można przez to rozumieć, ale ciekaw jestem, czego państwo byście oczekiwali, formułując taki postulat. Interesuje mnie cząstkowe czy bardziej opisowe doprecyzowanie tego postulatu.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy panowie senatorowie mają jeszcze jakieś pytania?

Proszę, pan senator Pocięj.

Senator Aleksander Pocięj:

Zapewne pani prezes za chwilę sama to powie, ale ja pozwolę sobie nie zgodzić się z tym, co mówił pan senator Rulewski na temat działania i użyteczności sądów zajmujących się działem prawa pracy. Z kolei z mojego doświadczenia wynika, że to są sądy, które działają chyba najszybciej, są bardzo sprawne i w których sędziowie są bardzo wyczuleni na prawa pracownika do sądu. Dzięki temu, że nasza procedura na to pozwala, one działają sprawnie, a czasami nawet pojawiają się zastrzeżenia idące w tym kierunku, że one nadmiernie faworyzują pracownika kosztem pracodawcy.

Oczywiście pan senator Rulewski ma rację, mówiąc, że 60 zł na obronę z urzędu to nie jest stawka zachęcająca do tego, żeby prawnicy chcieli się tym zajmować, ale szczęśliwie – tak przynajmniej z mojego doświadczenia wynika – w dużej części postawa sędziów rekompensuje brak przedstawiciela skarżącego, czyli pracownika. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Gdy wprowadzimy zasadę kontrydiktoryjnego procesu, to nawet sędzia nie pomoże.

(*Senator Aleksander Pocięj:* Panie Przewodniczący, na razie jest to tylko i wyłącznie w procedurze karnej, jeżeli chodzi o cywilną, to tego nie ma.)

Pan senator chciał jeszcze coś sprostować. Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Tak, tytułem sprostowania, bo zostałem źle zrozumiany. Ja nie dokonywałem oceny sądów, zwłaszcza ich wrażliwości, i podzielam pańską opinię co do terminów, wrażliwości, a może nawet nadwrażliwości. Moje pytanie dotyczyło

obecnego systemu, w którym obserwujemy redukcję liczby sądów i liczby wpływających spraw w sytuacji, gdy jednak liczba problemów, nawet obiektywnie, ze względu na różne formy podejmowania stosunków pracy, rośnie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy pani prezes chciałaby może jeszcze krótko zabrać głos w tej sprawie, a także w innych? Padło tu pytanie, a poza tym...

Proszę.

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Gersdorf:

Tak. Ja bym chciała bardzo podziękować za te uwagi ogólne. Jak wygląda równość stron w k.p.k., to zapewne za dwa, trzy lata się o tym przekonamy, dotrą do nas informacje o problemach. Jeżeli chodzi o handel substancjami odurzającymi, to możemy spróbować przeprowadzić analizę orzeczeń sądów innych instancji w odniesieniu do tego, co to jest substancja odurzająca.

Jeśli chodzi o spółdzielczość mieszkaniową, to jest to osoba typu korporacyjnego. Spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu wymyślił pan profesor Ignatowicz i ja nadal uważam, że jest to genialny twór na tamte czasy, a nawet na te, jeżeli chodzi o wspólność zarządzania i utrzymanie substancji mieszkaniowej w przypadku dobrze zarządzanej spółdzielni. Jeżeli byłoby tu sami właściciele, bez tej spółdzielczej czapeczki, to nikt nie zająłby się wspólnymi schodami, żłobkami itd. Tak że w moim przekonaniu to, co robi się w zakresie spółdzielczości mieszkaniowej, jest niedobre, ale to jest moje osobiste zdanie, nie jako prezesa Sądu Najwyższego, tylko jako osoby związanej ze spółdzielczością przez wiele, wiele lat. Te hipoteki to jest fatalna rzecz, ale to jest zarządzanie i kwestia zarządu tej spółdzielni.

Panie Senatorze, co do tych sądów pracy, ponieważ jestem przedstawicielem nauki prawa pracy, muszę powiedzieć, że sądy pracy są ostoją sprawiedliwości dla biednych ludzi. Naprawdę. Wycucie społeczne sędziów sądów pracy jest tak duże, jak wycucie społeczne i empatia sędziów rodzinnych. To są niespotykane osoby, o wielkiej kulturze osobistej i bardzo dużej empatii. A to, że nie ma związków zawodowych i to uzwiązkowanie jest bardzo marne, to jest inny problem i problem jakiegoś innego przedstawicielstwa, o które Komisja do spraw Reformy Prawa Pracy się dopominała, ale nie znalazło to odzwierciedlenia legislacyjnego. PIP chciałaby karnie, jak rozumiem, ścigać tych pracodawców?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Grzywny. No to byłoby to postępowanie karne. Bezrobocie robi swoje. Pracownik, który boi się zostać bezrobotnym albo boi się takiej etykiety, że jest wicherzycielem, nie będzie występował przeciwko pracodawcy w małej miejscowości. Tyle że to nie są kwestie sądownictwa pracy.

Opiekunowie osób dorosłych na pewno powinni mieć swoje uprawnienia. Ja nie wiem, czy ta ustawa już jest, czy jej nie ma. Nie ma, właśnie. W każdym razie mówię to nie jako pierwszy prezes Sądu Najwyższego, tylko generalnie

jako naukowiec, że dawanie pewnych uprawnień socjalnych coraz szerszej grupie osób powoduje, że budżet państwa musi za to zapłacić. Prawdopodobnie nie tylko opiekunowie osób dorosłych, ale jeszcze jakieś inne osoby wymagałyby pieczy państwa, a państwo jest strasznie biedne.

Jeżeli chodzi o czynności elektroniczne, to ja to pozostawiam panu dyrektorowi, bo ja nie za bardzo wiem, co to jest ta elektronika.

(Głos z sali: W zakresie...)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, i jednolitość.

Dyrektor Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego Krzysztof Ślebzak:

W zakresie postępowania elektronicznego został zgłoszony postulat 3.7 na stronie 21. My przesłalibyśmy na ręce pana przewodniczącego być może jakieś obszerniejsze opracowanie w odpowiedzi na te pytania. Co do tego konkretnego postulatu, jaki został sformułowany, mogę powiedzieć, że chodziło o elektroniczne postępowanie upominawcze. W przypadku zgonu pozwanego sprawy są przekazywane do sądów właściwości ogólnej wyłącznie w celu wydania postanowienia o odrzuceniu pozwu z uwagi na śmierć takiej osoby. Wydaje się, że to nie jest potrzebne. To jest drobiazg, można powiedzieć, że nie jest to fundamentalna sprawa.

Jeśli chodzi o jednolitość, to chciałbym powiedzieć, poinformować państwa o tym, jakie działania podejmuje Biuro Studiów i Analiz z upoważnienia pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i z jakim to się spotyka odzewem, ponieważ to jest bardzo ciekawe, już wieloletnie doświadczenie. Otóż jednolitość orzecznictwa jest głównym celem Sądu Najwyższego i w ten sposób realizowany jest ten nadzór judykacyjny. Rokrocznie pierwszy prezes Sądu Najwyższego występuje do prezesów sądów apelacyjnych i drogą administracyjną do wszystkich prezesów sądów w Polsce o sygnalizację rozbieżności w orzecznictwie sądów powszechnych. Nie mówimy tu w ogóle o poziomie Sądu Najwyższego jako takiego, ponieważ zanim sprawa dojdzie do Sądu Najwyższego, problem społeczny może być tak palący i istotny, że interwencja Sądu Najwyższego potrzebna jest na zdecydowanie wcześniejszym poziomie.

Możliwość wystąpienia przez pierwszego prezesa Sądu Najwyższego o usunięcie rozbieżności, które nastąpiły tylko i wyłącznie na poziomie sądów powszechnych, daje art. 60 ustawy o Sądzie Najwyższym. Rokrocznie taka prośba jest kierowana do wszystkich prezesów sądów i oni faktycznie reagują na tę prośbę, przy czym analiza tych odzewów, jakie wpływają na ręce pierwszego prezesa, pokazuje, że tylko w nielicznych sprawach faktycznie taki wniosek jest formułowany. To jest o tyle istotne, że Sąd Najwyższy poza analizami aktowymi, które ze względów osobowych, personalnych i z racji ich liczby nie są prowadzone w Sądzie Najwyższym, tym zajmuje się raczej Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, ma tak naprawdę do dyspozycji jedyną formę interweniowania w zakresie kształtowania jednolitości na poziomie sądu powszechnego, jaką są prośby kierowane na ręce prezesów.

Druga aktywność jest to aktywność obywatelska, nie-rzadka. O tym się mówi bardzo rzadko, chodzi o wnioski, które wpływają od obywateli do Biura Studiów i Analiz, ale te wnioski są. Co więcej, jeżeli pojawia się już wniosek od obywatela, który jest niezadowolony z określonego stanu orzecznictwa, to bardzo często jest on skuteczny. Nie mam aktualnych danych statystycznych, ale zapewniam, że w wielu przypadkach faktycznie był taki wniosek w imieniu pierwszego prezesa formułowany, również jeśli chodzi wnioski dotyczące wystąpienia do Trybunału Konstytucyjnego. Na przykład sprawa ogrodów działkowych została wywołana takim wnioskiem obywatelskim, pochodzącym z zewnątrz.

Każda sprawa wpływająca do Sądu Najwyższego, mówię o Biurze Studiów i Analiz, która jest sygnalizowana, spotyka się z odpowiedzią dwojakiego rodzaju. Ani Biuro Studiów i Analiz, ani Sąd Najwyższy nie udzielają porad prawnych. Często są to tylko i wyłącznie pytania w tym zakresie, a zatem wtedy odpowiadamy, że nie udzielamy porad prawnych, ale w zakresie, w jakim moglibyśmy formułować jakieś sugestie – panowie senatorowie doskonale wiedzą, że jest to stąpanie po kruchym lodzie, ponieważ nie może to być nazbyt sugestywne z tego względu, że i stany faktyczne prezentowane przez obywateli nie zawsze są jednoznaczne – najczęściej zawieramy ogólną wskazówkę. Ale w momencie gdy wpływa wniosek o usunięcie rozbieżności w orzecznictwie Sądu Najwyższego, w każdym przypadku obywatel otrzymuje odpowiedź, czy taki wniosek został uwzględniony i pierwszy prezes wystąpi z wnioskiem o usunięcie tej rozbieżności, czy nie. Jeżeli to jest na poziomie sądu powszechnego i zauważamy, że jest to duży problem, to przeprowadzamy analizę aktową sprawy.

A więc pod tym względem dbałość o ujednoczenie ze strony pierwszego prezesa Sądu Najwyższego jest duża. Jednocześnie jako Biuro Studiów i Analiz, Sąd Najwyższy oczekujemy, że na skutek tych działań sygnalizacje będą znaczące i bardziej uzasadnione, jeśli chodzi o te sprawy, które się u nas pojawiają. W każdym razie żadne sprawy nie są pozostawiane bez odpowiedzi ani bez analizy formalnej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Jeszcze panowie senatorowie się zgłaszali.

Najpierw pan senator Świątkowski.

Proszę.

Senator Aleksander Świątkowski:

Dziękuję bardzo.

Ja miałem nie zabierać głosu, ale wysłuchawszy tego wszystkiego, o czym tu mówiono, mogę powiedzieć jedno. W tej chwili mógłbym opisać trzy sprawy, które są mi znane i wiem, jak przebiegają, sprawy prowadzone w małym sądzie, ja mieszkam na dalekiej prowincji. To są sprawy znane w tamtym środowisku. Ludzie, którzy mieliby pójść do tego sądu z jakąkolwiek sprawą, nie pójdą, ze względu chociażby na te trzy sprawy, sprawy dramatyczne, które się ciągną trzy lata bez jakiegokolwiek uzasadnienia. Jedna dotyczy księdza proboszcza, druga dotyczy sędziego tego sądu, a trzecia dotyczy prokuratora w tym sądzie.

(*Senator Kazimierz Kut:* To pan się dziwi?)

Straszne sprawy, to jest w jednym sądzie. To jest nie-prawdopodobne, ja dokładnie znam te sprawy.

Ja się dziwię. Zdaję sobie sprawę z tego, jakie to są koszty, sprawy się toczą, pojawiają się jakieś odwołania, ktoś to opłaca, ktoś za to bierze pieniądze, kto inny idzie na zwolnienie lekarskie na sześć miesięcy. Przecież to jest dramat. I to nie jest przeze mnie wymyślone, to ma miejsce.

I gdy tu teraz słyszę, że pani prezes, pan, jesteście państwo zadowoleni z postępów w odbiorze społecznym sprawiedliwości, jakiej może oczekiwać człowiek w sądzie, to ja nie wiem, być może ja jestem w jakimś takim wyjątkowo skażonym środowisku. W każdym razie to jest dramat, taka jest rzeczywistość. Ja mogę państwu przedstawić dokładne dane, z nazwiskami, z miejscowościami, wskazać ludzi, którzy to wszystko obserwują. To taka moja drobna refleksja.

Powtarzam, ja chciałbym doczekać czasu, kiedy ludzie, z którymi się kontaktuję, gdy stanę pod budynkiem sądu, a oni będą wychodzili z sali sądowej, powiedzą: tak, nareszcie w sądzie doznałem sprawiedliwości. Bo na razie...

(*Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Gersdorf:* Połowa tak powie.)

Proszę?

(*Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Gersdorf:* Połowa tak powie, ta, która wygrała.)

To doczekajmy, żeby 3/4 to powiedziało.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Zdaje się, że pan senator Rulewski chce coś jeszcze powiedzieć.

Senator Jan Rulewski:

Tak, bo ja jestem namolny.

Ja przybliżę swoje pytanie. Ponownie oświadczam, że podzielać również zdanie pani prezes, opinię pani prezes o wrażliwości sądów, jeśli one są. Moje pytanie o sądy pracy, moja wątpliwość dotyczyła tego, że ta wrażliwość znika wraz z zanikaniem tych sądów, a liczba problemów pracowniczych odwrotnie, ona rośnie.

Wracam jednakże do tego pytania w takim aspekcie. Oto w wyniku działań ofensywnych Rady Ochrony Pracy, która sprawuje nadzór nad Państwową Inspekcją Pracy, spotykamy się z taką barierą, że sądy nie są w stanie rozstrzygnąć spraw, a w ślad za tym umarzają sprawy wynikające chyba z art. 223 kodeksu karnego, w którym mówi się o złośliwym i uporczywym naruszaniu praw pracowniczych. Wszystkie sądy dowodzą, że nie są w stanie tego, za przeproszeniem, rozebrać. One nie są w stanie wydać orzeczenia, bo ta formuła jest nieczytelna.

Prawdą jest, że dla nas, zwłaszcza dla pracowników, ale sądzę, że także dla części pracodawców – bo korzystają z tego, to nie jest tak, że oni to zawsze robią na złość, ale korzystają z orzecznictwa, z orzeczeń – gdy ktoś dwa, trzy razy nie wypłaci wynagrodzenia, świadomie, mając środki lub mogąc zdobyć te środki, dotyczy to także uprawnień BHP, to jest to sprawa dość czytelna. Tymczasem sądy odrzucają tego rodzaju pozwy czy wystąpienia, tłumacząc,

że to jeszcze nie jest złośliwe, a jeśli to jest złośliwe, to nie jest uporczywe. Pytanie, kiedy możemy mówić, że działanie jest uporczywe, i co to oznacza, że jest złośliwe. W ten sposób chyba dwa tysiące wystąpień Państwowej Inspekcji Pracy prokuratura zredukowała do połowy, a do 1/5 utyka w sądach.

Drugie pytanie, troszeczkę może uszczypliwe. Proszę państwa, wiadomo, że sytuacja poprawia się, jeśli chodzi o terminowość rozpatrywania spraw przez Sąd Najwyższy, ale spotykam się z takim zjawiskiem, że wielu sędziów Sądu Najwyższego dodatkowo pracuje. Jaka jest skala dodatkowego zatrudnienia w innej dziedzinie niż w orzecznictwie? Czy ta skala jest rozsądna, czy te proporcje są rozsądne?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Pani prezes zechce się odnieść, bo były nawet konkretne pytania, ale krótko.

Proszę bardzo.

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Gersdorf:

Zatrudnienie wiąże się z pracą profesorów na uczelniach. To jest dodatkowe zatrudnienie, dodatkowy etat. Ja mam dodatkowe zatrudnienie na Uniwersytecie Warszawskim, pan profesor ma dodatkowe zatrudnienie, tylko że nie jest sędzią. Profesorowie, którzy przychodzą z uczelni do wymiaru sprawiedliwości, do Sądu Najwyższego, przeważnie na uczelni mają bardzo obniżony wymiar godzin, ale mają zajęcia. Jest to z punktu widzenia dydaktycznego bardzo dobre, jesteśmy bardzo cennymi nabytkami naszych wydziałów. Nie sądzę, żeby to było nierozsądne, i nie sądzę, żeby to przybierało jakiś olbrzymi rozmiar, który nie pozwalałby sędziom wymierzać sprawiedliwości.

Jeżeli chodzi o ten mały sąd u pana senatora, powiem tak. Zawsze jest problem tej natury, czy obywatel ma mieć do sądu daleko, czy blisko. Gdy są małe sądy w małym środowisku, to jest rzeczą naturalną, że nie jest dobrze. Są jednak instytucje, które pozwalają na wyłączenie nawet całego sądu, jeżeli się uznaje, że ten sąd może nie być, tak to nazwę, sprawiedliwy. Sądzę, że przy takim konglomeracie, o jakim pan powiedział, być może należałoby to przenieść do innego sądu, a nawet na pewno w sytuacji, gdy sprawa dotyczy i sędziego tego sądu...

(Senator Aleksander Świeykowski: Proboszcza...)

...i proboszcza, i prokuratora.

(Senator Aleksander Świeykowski: To są trzy różne sprawy.)

Ja to rozumiem, to są trzy różne sprawy, ale dotyczą osób prominentnych, jak na takie małe środowisko. Z tym że jeżeli to są trzy różne sprawy, ale są to sprawy o miedzę, to nie jest konieczne przenoszenie ich do innego sądu. Może to są sprawy o miedzę. Nie wiem. Ja nie chcę bronić sędziów, ale nie chcę też, żeby z tego wynikało, że sędziowie nie są bezstronni, a tak to zabrzmiało. Ja nie mogę tego uznać.

O uporczywym i złośliwym uchylaniu się od obowiązków mówi przepis prawa karnego, czyli zajmuje się tym sądownictwo karne. Tych spraw, wbrew pozorom, Panie

Senatorze, nie jest dużo i nie ukształtowało się orzecznictwo na ten temat. Nawet spraw magisterskich jest bardzo mało na temat przestępstw karnych z zakresu prawa pracy, to mogę powiedzieć. Może dlatego, że właśnie nie ma takich orzeczeń wyższych instancji. To są sformułowania ogólne, terminy nieuchwytnie, nie klauzule generalne, ale sformułowania ogólne, które pozwalają na włożenie w to wielu rzeczy. Jeżeli takie jest życzenie panów, to możemy też zbadać to uporczywe uchylanie się od obowiązków. To jest chyba art. 218 kodeksu karnego.

(Senator Jan Rulewski: Tak, tak. Dziękuję za sprostowanie.)

Nie, nie, to ja tak sobie przypominam, ja nie jestem karnikiem.

Jeżeli chodzi o dodatkowe zatrudnienie, to już powiedziałam. A jeśli chodzi o ten mały sąd, to jest najbardziej przykra sprawa, ale pierwszy prezes Sądu Najwyższego nie może nic zrobić w tym zakresie.

Senator Aleksander Świeykowski:

I to jest właśnie problem. To gdzie ci ludzie mają się zwrócić ze swoimi żalami? Do kogo? Przychodzą do mnie. Ja to obserwuję. Co ja mam zrobić? Mówię o...

(Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Gersdorf: Poprosić o wyłączenie sędziego...)

Mówię o tym prezesowi Sądu Najwyższego. I co z tego?

(Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Gersdorf: Trzeba poprosić o wyłączenie sędziego...)

I dowiaduję się, że nikt nic nie może zrobić. To jest dramat, to jest właśnie dramat.

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Gersdorf:

Panie Senatorze, nie jest tak, że nic nie można zrobić, bo są instrumenty procesowe, które pozwalają na działanie. Po pierwsze, jeżeli to tak strasznie długo trwa, to można żądać odszkodowania za przewlekłość, czyli orzeczenia o przewlekłości postępowania. Po drugie, można żądać przeniesienia sprawy do innego sądu. Z pewnością trzeba iść do prezesa, ale oni na pewno byli u prezesa. Prezes pewnie powiedział, że sędzia jest niezawisły i nic nie może zrobić.

(Senator Aleksander Świeykowski: Nie, nigdzie nie byli...)

Przewodniczący Michał Seweryński:

On też nic nie może zrobić.

(Senator Aleksander Świeykowski: Ja w kilku zdaniach, żeby tu już nie przedłużać, powiem, jakie to są sprawy.)

Jeszcze pan senator Kutz się zgłosił...

(Senator Aleksander Świeykowski: Proszę?)

Będziemy powoli kończyli.

(Senator Aleksander Świeykowski: Mam teraz powiedzieć?)

Nie, nie.

(Senator Kazimierz Kutz: Panie Senatorze, teraz ja mam głos.)

Proszę, pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Pani Prezes, moje niezadowolenie wzbudziło to pani zdanie wypowiedziane w toczącej się dyskusji, że najgorsze rzeczy dzieją się z tymi małymi sądami. Problem, który porusza pan senator, jest problemem, jak myślę, jednym z najważniejszych w Polsce, bo dotyczy powszechności. My wiemy, że na skutek różnych przyczyn nasze miejscowe samorządy, instytucje są zgniłe, można powiedzieć, powstały sitwy między partiami, administracją itd., co powoduje, że między innymi tam na miejscu tak zwana sprawiedliwość jest na wymarciu. Chodzi o to, co mówi pan senator, że ludzie nie chcą iść do sądu, bo wiedzą, że nic się nie da załatwić, jeśli dotyczy to księdza, dawniej aptekarza, to wiadomo, że nic się nie zrobi.

Mnie się wydaje, że sytuacja wygląda tak. I tu będę miał do pani pytanie. Można by właściwie przyrównać działalność sądownictwa w Polsce w tym stanie państwa do działań niemal operacyjnych na dole. Dlaczego nie ma w pani królestwie instytucji wewnętrznej, która kontroluje, czy pański urząd funkcjonuje? Podejrzewam, że im głębiej, im dalej, tym jest on coraz bardziej martwy. Tymczasem nie może być tak, że wymierzanie sprawiedliwości jest niemożliwe z tego powodu, że nikt nikogo nie kontroluje. W policjach jest tak, że kontroluje się również to, jak policja działa w konkretnym miejscu, i to się reguluje. Oddanie tego pola i godzenie się z tym, że jakoś to będzie, może się bardzo źle skończyć dla Polski w sensie powszechnym. To jest przyczyna nieufności wobec władzy, utraty autorytetu itd.

Mnie się wydaje, że można przecież pewne rzeczy zbadać. Jest jakiś stereotyp, który wskazuje, ile może albo ile powinien trwać najprostsz proces na miejscu. Wiemy, że to nie może być rozpatrywane dłużej niż na przykład trzy miesiące. A jeśli powstaje problem, okazuje się, że taka mała sprawa toczy się trzy lata, to powinna następować ingerencja w celu zbadania, dlaczego tak się dzieje, dlaczego to się nie toczy sprawnie, dlaczego to wszystko się rozmywa.

Ja chciałbym panią zapytać, czy jest jakaś kontrola – przecież w odniesieniu do każdego zawodu wiemy, co ile może trwać – która by po prostu tych ludzi na dole, tak głęboko wrośniętych w swój teren, jednak pobudziła do pracy, żeby oni się zaczęli bać, żeby wiedzieli, że ktoś ich kontroluje, że ktoś im patrzy na ręce, czy nie ma takiej możliwości w tym stanie rzeczy. To mnie interesuje.

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Gersdorf:

Ja bym się bardzo cieszyła, Panie Senatorze, gdyby te wszystkie sądy to było moje królestwo, ale niestety moim królestwem jest tylko pałac Krasińskich. Pierwszy prezes Sądu Najwyższego ani inni prezesi nie mają bezpośredniego wpływu na sądy powszechne.

(Głos z sali: Ani pośredniego.)

Tak, ani pośredniego. Tylko mocą swojego autorytetu mogą oddziaływać na judykaturę tych sądów, co próbujemy robić, zmierzając także do jednolitości orzecznictwa w Sądzie Najwyższym. To są koszty demokracji, Panie Senatorze, to, że mamy równość stron po obu stronach, sędziów i instrumenty prawne do tego, żeby skarżyć zapadłe

orzeczenia, które nam się nie podobają. Są takie procedury. Być może człowiek, który nie jest wyposażony w adwokata, nie umie, nawet na pewno nie umie z tych instrumentów skorzystać, ale takie mamy prawo.

Ja powiedziałam, że najgorsze rzeczy dzieją się z tymi małymi sądami, ponieważ ja jako sędzia zdaję sobie sprawę z tego, że w małym sądzie – to nie musi być małutka miejscowość, to może być małe miasteczko – wszyscy się znają, to jest oczywiste, i ta tak zwana inteligencja zna się dobrze. Ja znam sędziów w małych miasteczkach, którzy z nikim się nie spotykają, żeby nie doczekać się u ludzi takiej oceny, że oni są zaprzyjaźnieni z tym lekarzem czy z kimś innym, ale to są osoby wysoce moralne i takie zjawisko prawdopodobnie na dużą skalę nie występuje. To jest inteligencja, która spotyka się na brydzu, tu, tam, i sprawia wrażenie, że wszyscy się znają, stąd powstaje wrażenie, tak to wygląda na zewnątrz, że być może sędzia przewleka to postępowanie.

Tyle że powód czy pozwany ma prawo skarżyć o przewlekłość, wtedy to idzie do sądu wyższej instancji, ma prawo zgłosić do prezesa taką sygnalizację, że ta sprawa trwa za długo, że niepotrzebne przeprowadzane są tysiące dowodów. Ale gdy sędzia się rozchoruje, to sprawa leży, tak jak pan senator powiedział. Tych praw jest bardzo dużo, ale ja jednocześnie zdaję sobie sprawę z tego, że to odbierane jest bardzo źle, fatalnie. Jest jeszcze możliwość wnoszenia o przekazanie sprawy do innego sądu, gdzieś dalej, daleko. Tyle że wtedy powód czy pozwany będzie mówił, że ma daleko do sądu.

Powtarzam, że tu jest ten generalny problem do rozważenia dla polityków, dla wymiaru sprawiedliwości, czy sąd ma być blisko, czy ma być daleko od osoby podsądnej. Jeśli sąd jest daleko, to nikt nikogo nie zna. W Warszawie nie ma tych problemów, ponieważ to jest tak wielkie miasto, że nikt nikogo nie zna. Im mniejsza miejscowość, tym gorzej to wygląda. Patrząc na to z innej strony, trzeba powiedzieć, że sąd kreuje podmiotowość danego miasteczka: mamy u siebie sąd. To było widoczne przy tej burzy związanej z likwidacją sądów, mówię o reformie pana ministra Gowina. Więc to wszystko nie jest takie jednoznaczne.

Jeżeli w tych trzech sprawach jest to niewłaściwe działanie, a na pewno jest według pana oceny, pan kiwa głową – a może nie, Panie Senatorze – to trzeba by zbadać akta.

Senator Aleksander Świewkowski:

Ja tylko dodam jedno: w przypadku księdza sprawa jest prowadzona z urzędu, nie tak, że ktoś tam jest pokrzywdzony...

(Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Małgorzata Gersdorf: Tak.)

(Przewodniczący Michał Seweryński: Panie Senatorze...)

To trwa trzy lata. Ludzie pytają: po co? Wszystko wyłożone. Przecież to jest katastrofa.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Ja bym proponował, żeby panowie senatorowie zmierzali już do końca, ponieważ czeka nas jeszcze dzisiaj rozpatrzenie czterech punktów.

Dziękujemy pani prezes, dziękujemy panu dyrektorowi.

To było owocne spotkanie, widać, że byłoby jeszcze o czym porozmawiać, na przykład o nadzorze nad komornikami, ale to już następnym razem. Dziękujemy bardzo.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panowie Senatorowie, mamy do rozpatrzenia jeszcze cztery punkty. Ten ostatni to już omawialiśmy, bo dotyczy on przyjęcia naszego sprawozdania, które jako jedyni składamy na plenarnym posiedzeniu. To jest prosta sprawa. Trzy wcześniejsze dotyczą petycji i są do rozpatrzenia. Dwie są łatwe, bo są związane z uchwałami okolicznościowymi, a jedna jest trudna, bo dotyczy zwolnienia z prowadzenia ksiąg rachunkowych stowarzyszeń. Tytułem wstępu powiem, że ta sprawa się ślimaczy, zaczęła się bardzo dawno temu i trwa bardzo długo. Chodzi tu tylko o dwa drobne retusze w przepisach prawa, o to, żeby w odpowiednich przepisach dodać przepis obejmujący te stowarzyszenia, tak aby nie musiały one prowadzić ksiąg rachunkowych. Zresztą zaraz nam to panie zreferują, myślę, że w ciągu godziny zamkniemy sprawę.

Proszę bardzo, zapraszam, proszę zajmować miejsca.

Dzień dobry, witam państwa.

Rozpoczynamy kolejną część posiedzenia senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

W porządku obrad zostały nam cztery punkty, trzy dotyczą petycji, a jeden sprawozdania.

Przystępujemy do pracy nad pierwszą petycją. Jest to petycja dotycząca zwolnienia stowarzyszeń z obowiązku prowadzenia ksiąg rachunkowych i sporządzania sprawozdań finansowych określonych w ustawie o rachunkowości.

Poproszę panie z Biura Komunikacji Społecznej o krótki referat w tej sprawie, krótki, bo sprawa jest nam znana.

Proszę bardzo.

Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz:

Danuta Antoszkiewicz, kierownik Działu Petycji i Korespondencji.

Petycja ta wpłynęła w połowie 2014 r. Autorem petycji jest Krajowy Sztab Ratownictwa Społecznej Sieci Ratunkowej z siedzibą w Łodzi.

Tak jak już pan senator przewodniczący powiedział, przedmiotem petycji jest podjęcie inicjatywy ustawodawczej mającej na celu zwolnienie stowarzyszeń z obowiązku prowadzenia ksiąg rachunkowych i sporządzania sprawozdań finansowych określonych w ustawie o rachunkowości. Autorzy petycji postulują, aby podmioty, te małe podmioty mogły skorzystać z uproszczonych form prowadzenia ksiąg, żeby nie musiały spełniać wszelkich kryteriów, spełniać wszystkich warunków stawianych podmiotom, które prowadzą rzeczywiście dużą gospodarkę finansową.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Ja myślę, że podziękujemy pani, bo to nas wprowadza w istotę rzeczy, a wiadomo, że sprawy zaszły już znacznie dalej niż poziom naszej petycji.

Poproszę panią dyrektor, żeby zechciała nas poinformować o biegu wydarzeń legislacyjnych w tej sprawie, bo to dotyczy także naszej petycji.

Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Rachunkowości i Rewizji Finansowej w Ministerstwie Finansów Joanna Dadacz:

Joanna Dadacz, dyrektor Departamentu Rachunkowości i Rewizji Finansowej w Ministerstwie Finansów.

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

Chciałabym powiedzieć, że obecnie w Sejmie jest procedowana ustawa o zmianie ustawy o rachunkowości oraz niektórych innych ustaw, druk nr 3352, która w art. 6 wprowadza zmianę do ustawy o działalności pożytku publicznego, proponując, aby organizacje pozarządowe z wyłączeniem spółek kapitałowych prowadziły uproszczoną ewidencję przychodów i kosztów w ściśle określonych przypadkach, to znaczy jeżeli działają one w sferze działań publicznych, pod warunkiem, że nie prowadzą działalności gospodarczej w rozumieniu przepisów ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, nie są to jednostki, które posiadają statut organizacji pożytku publicznego, a także te jednostki, organizacje pozarządowe, które osiągają przychody z tytułu działalności nieodpłatnej pożytku publicznego i z działalności odpłatnej pożytku publicznego, od sprzedaży, najmu lub dzierżawy składników majątkowych, i pod warunkiem, że w roku poprzedzającym rok wyboru prowadzenia uproszczonej ewidencji przychodów osiągnęły przychody w wysokości nieprzekraczającej 50 tysięcy zł.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie Komisji Finansów Publicznych, która przyjęła sprawozdanie podkomisji w tej sprawie. Uwag do procedowanej ustawy nie zgłoszono. W godzinach późnowieczornych, około godziny 22.00 przedstawiane będzie sprawozdanie Komisji Finansów Publicznej na posiedzeniu plenarnym, czyli odbędzie się drugie czytanie. W związku z tym wydaje się, że w bardzo krótkim czasie projekt ustawy trafi pod obrady Senatu.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo, Pani Dyrektor.

Czy panowie senatorowie mają w związku z tym uwagi? Nie.

Wydaje się, że nie ma podstaw, żeby naszej komisja zajmowała się dalej tą petycją. Wobec tego stawiam taki wniosek.

Czy w tej sprawie pan senator chciałby zabrać głos?

(Senator Aleksander Pociągaj: Chciałbym tylko w pełni poprzeć wniosek pana przewodniczącego.)

Proszę, jeszcze pan senator.

Senator Jan Rulewski:

Wniosek jest oczywisty, ale trzeba zapytać o taką sprawę: jakie są szanse na uchwalenie tej ustawy w tej kadencji? Czy rząd może powiedzieć o tym coś więcej, niż do tej pory powiedział?

**Dyrektor Departamentu
Rachunkowości i Rewizji Finansowych
w Ministerstwie Finansów
Joanna Dadacz:**

Szansę na uchwalenie tej ustawy w tej kadencji są bardzo duże, ponieważ projekt ustawy zmieniający ustawę o rachunkowości jest konsekwencją konieczności przyjęcia, implementacji przepisów prawa unijnego, dyrektywy w sprawie rachunkowości. Mamy obowiązek implementować przepisy dyrektywy do 20 lipca. Tak naprawdę ustawa o rachunkowości oprócz wprowadzenia nowego katalogu jednostek małych, wprowadzając wiele uproszczeń w zakresie prowadzenia ksiąg rachunkowych, wychodzi poza wymogi dyrektywy i wprowadza dodatkowe uproszczenia, adresowane do przedsiębiorców prowadzących księgi rachunkowe. Jednym z tych dodatkowych pozaunijnych uproszczeń są zmiany wprowadzane w ustawie o pożytku publicznym i o wolontariacie. Dodatkowo jeszcze powiem, że przewiduje się, iż przepisy te miałyby obowiązek być stosowane od 1 stycznia 2016 r., czyli okres *vacatio legis*, przygotowujący przedsiębiorców do stosowania uproszczeń, będzie odpowiednio długi, ale będzie już możliwość zastosowania uproszczeń w przypadku sprawozdań finansowych za 2015 r. Tak że ta ustawa jest ustawiona, że tak powiem, frontem do przedsiębiorców i wprowadza ona naprawdę bardzo dużo ułatwień.

(*Senator Jan Rulewski: Dziękuję.*)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.
Jeszcze pan legislator.

**Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:**

Jedna uwaga uzupełniająca. Chciałbym powiedzieć, że w planach pracy Komisji Budżetu i Finansów Publicznych jest już uwzględnione rozpatrywanie tej ustawy, o której mówiła pani dyrektor. 1 lipca ma się odbyć posiedzenie komisji, a na pierwszym lipcowym posiedzeniu Senatu mamy zająć się tą ustawą, o ile oczywiście na tym posiedzeniu Sejmu zostanie ona uchwalona. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jak rozumiem, panowie senatorowie popierają wniosek, ażeby nie kontynuować prac nad tą petycją.

(*Senator Jan Rulewski: Tak jest.*)

Dziękuję bardzo.
Dziękuję państwu.

(*Starszy Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Przez aklamację?*)

Przez aklamację.

Przechodzimy do pracy nad punktem następnym, to jest do petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy uchwałodawczej w sprawie upamiętnienia ofiar Obławy Augustowskiej z lipca 1945 r.

Proszę Biuro Komunikacji Społecznej o krótki referat w tej sprawie.

**Główny Specjalista
w Dziale Petycji i Korespondencji
w Biurze Komunikacji Społecznej
w Kancelarii Senatu
Joanna Baranowska:**

Joanna Baranowska, Biuro Komunikacji Społecznej.

Wnoszącym petycję jest Instytut Studiów Politycznych w Polskiej Akademii Nauk. Jest to petycja poparta przez czternaście tysięcy osób.

Celem tej petycji jest podjęcie inicjatywy uchwałodawczej w sprawie zintensyfikowania działań na rzecz ujawnienia pełnej listy i miejsc spoczynku ofiar Obławy Augustowskiej, która wydarzyła się w lipcu 1945 r.

Autorzy petycji w uzasadnieniu wskazują, iż głównym celem jest za pośrednictwem najwyższych władz RP przekonanie naszych sąsiadów, że ów gest humanitarny i poszukiwanie prawdy nie są obliczone na psucie stosunków polsko-rosyjskich, ale na ich poprawę i zbudowanie korzystnego dla Rosji wizerunku i w Polsce, i w Europie.

Tłem petycji są wydarzenia z lipca 1945 r. Obszar powiatów augustowskiego, suwalskiego, sejneńskiego i sokólskiego leżących w północnej części ówczesnego województwa białostockiego stanowił najkrótszy korytarz komunikacyjny zachód – wschód, którym Sowieci transportowali zdobycze wojenne. Wiosną 1945 r., gdy front przesunął się na Zachód, zaktywizowały się polskie grupy partyzanckie, które swoje działania skierowały przeciwko nowym władzom oraz porządkowi. Cel ich ataków stanowiły także wspomniane transporty. Działania Sowieców w związku z podejmowanymi akcjami partyzanckimi skierowane były przeciwko ludności miejscowej, a także partyzantom. Przez kilka miesięcy dokonano wielu aktów przemocy, wiele osób zostało aresztowanych, część z nich została zamordowana.

W związku z intensyfikacją działań partyzanckich strona rosyjska podjęła decyzję o zorganizowaniu dużej akcji militarnej. Do operacji ze strony radzieckiej zaangażowane zostały oddziały 50. Armii oraz 62. Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD i funkcjonariusze organów „Smiersz” 3 Frontu Białoruskiego. Ze strony polskiej zaangażowane zostały dwie kompanie 1 Praskiego Pułku Piechoty wchodzącego w skład I Armii Wojska Polskiego, przy współdziałaniu miejscowych organów bezpieczeństwa publicznego i Milicji Obywatelskiej.

Akcja, nazwana później Obławą Augustowską, miała miejsce w drugiej dekadzie lipca 1945 r. Były to wielodniowe aresztowania, które odbywały się w różnych miejscowościach. Zatrzymywano wytypowane osoby, przypadkowych świadków, a czasami aresztowano nawet całe rodziny.

Według informacji zawartych w piśmie ze stycznia 1995 r. Prokuratury Generalnej Federacji Rosyjskiej do Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie podczas operacji zatrzymano ponad siedem tysięcy obywateli polskich i litewskich i skonfiskowano znaczną ilość broni. Z tej grupy wyłoniono pięćset dziewięćdziesiąt dwie osoby, które uznano za szczególnie niebezpieczne. Los tych osób do dziś jest nieznan.

Już krótko po tych wydarzeniach rozpoczęto wiele działań w celu ustalenia losów tych pięćset dziewięćdziesięciu dwóch osób. Ja przywołam tylko te współczesne. W 2001 r. Prokuratora Okręgową w Suwałkach wznowiła śledztwo zawieszony w 1992 r. i przekazała je do Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, do Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku w celu ustalenia losów ofiar i miejsc pochówku.

Strona polska w celu zebrania materiału dowodowego wielokrotnie zwracała się do strony rosyjskiej o pomoc prawną oraz zrobienie kwerendy w archiwach rosyjskich. Jednakże w odpowiedzi na polskie wnioski polska strona otrzymywała albo nic, nie otrzymywała żadnej odpowiedzi, albo informacje, iż strona rosyjska nie dysponuje nowymi informacjami w tej sprawie, innymi niż te przekazane w 1995 r.

Szczególnym dokumentem, który Polska chciała pozyskać, był szyfrogram naczelnika Głównego Zarządu Kontrwywiadu „Smiersz” Wiktora Abakumowa, datowany na 21 lipca 1945 r., w którym informował on Ławrientija Berię o planowanej likwidacji pięćset dziewięćdziesięciu dwóch osób zatrzymanych w rejonie Puszczy Augustowskiej. Na ten dokument powołuje się również profesor Pietrow ze Stowarzyszenia „Memoriał”, który ze strony rosyjskiej współpracuje ze stroną polską w celu wyjaśnienia tej sprawy.

Do chwili obecnej prokuratorom z Białegostoku udało się jedynie na podstawie zebranych zeznań świadków ustalić dane osobowe pięćset trzydziestu dziewięciu osób, które były ofiarami tej obławy. Zbierany jest także materiał genetyczny osób spokrewnionych na wypadek, gdyby odnaleziono szczątki ofiar, których miejsce spoczynku do tej pory jest nieznan.

Chciałabym dodać, iż w lipcu 2014 r. Sejm podjął uchwałę w sprawie uczczenia pamięci ofiar Obławy Augustowskiej, zaś w lutym tego roku został złożony przez grupę posłów PiS projekt ustawy ustanawiający dzień 12 lipca Dniem Ofiar Obławy Augustowskiej.

Szanowni Państwo Senatorowie, Biuro Komunikacji Społecznej pozostawia do uznania komisji decyzję w sprawie podjęcia uchwały w przedstawionej sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Panowie Senatorowie?

Proszę, pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję.

Ja pochodzę z tego terenu, Augustów i te okolice to jest w dużej części mój okręg wyborczy. Rzeczywiście ta sprawa jest nabrzmiała. Zostało tu już przywołane to, że

w ubiegłym roku podjęta została uchwała Sejmu w sprawie uczczenia pamięci ofiar Obławy Augustowskiej z lipca 1945 r., jest projekt ustawy w sprawie ustanowienia Dnia Pamięci Obławy Augustowskiej z lipca 1945 r., nie wiem, czy ta ustawa zostanie uchwalona, być może nie, ale myślę, że niezależnie od tego sprawą niejako najistotniejszą, jeżeli mamy poruszać ten temat, jest to, żeby ta nasza uchwała była pewnym apelem, skierowany też być może za granicę, do zainteresowanych państw, czyli do Białorusi i Rosji, być może do parlamentów tamtych krajów czy ich izb wyższych, przynajmniej w Rosji, bo nie wiem, ale chyba na Białorusi nie ma wyższej izby.

Mówię o tym dlatego, że tutaj sprawa w zasadzie stała w martwym punkcie. Mniej więcej wiemy, co się stało. Brakuje podstawowego elementu: nie wiemy, gdzie te osoby zostały zabite. To jest problem, który stanowi dodatkowe źródło gorczy. Ja tam jeżdżę, bywam na tych uroczystościach w Gibach, które się odbywają w lipcu. Naprawdę przykro i takie rozgoryczenie człowieka ogarnia, że tyle lat po wojnie, sprawa jest jakby oczywista, tymczasem jest jakaś blokada i niemożność wskazania tym rodzinom miejsca pochówku czy jakichś bliższych okoliczności zabicia tych ludzi, bo oni zostali po prostu zabici.

Pojawił się w tej chwili jakiś ślad. Był tu cytowany profesor Pietrow, który znalazł dokumenty wskazujące na to, że to się odbyło niedaleko obecnej granicy polsko-białoruskiej, w miejscowości Kalety. Wiem, że tam prokuratura próbuje robić pewne rozpoznania. To jest oczywiście utrudnione ze względu na delikatną sprawę współpracy z odpowiednimi organami białoruskimi, ale jakaś sprawa się toczy.

Gdybyśmy podejmowali uchwałę, a jestem za tym, to ona oprócz elementu rysu historycznego i uczczenia tych ofiar powinna zawierać jakiś element apelu do ludzi dobrej woli, do instytucji dobrej woli, również na Białorusi i w Rosji, żeby tę sprawę ruszyć. W zasadzie nie jest przedmiotem dyskusji to, co się stało z tymi osobami, chodzi o doprecyzowanie, w jakich okolicznościach one zostały zabite i gdzie są pochowane. To są podstawowe kwestie. To jest coś, co w tej naszej petycji warto uwzględnić, gdybyśmy podjęli taką decyzję. Ja uważam, że trzeba się tego podjąć, bo rozgoryczenie jest naprawdę duże, szczególnie tych osób, które zostały poszkodowane. A były i takie sytuacje, jak w przypadku przywołanego tu przykładu księdza Wysockiego, on był wtedy chyba nieduży, któremu zabrano ojca i siostrę czy dwie siostry i oni zniknęli bez śladu. Tak to wyglądało.

Ja w tej sprawie już składałem petycję, być może to było w poprzedniej kadencji, również do ministra spraw zagranicznych.

(Senator Jan Rulewski: Oświadczenie.)

Oświadczenie, tak, to było oświadczenie. Ta sprawa jest też poruszana w grupie dialogu polsko-rosyjskiego, ale efektów w zasadzie nie ma.

Co tu dużo mówić, apel Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk też nie wziął się znikąd, to się wzięło po prostu z niemożności przełamania obecnego impasu. Doszliśmy do pewnego poziomu wiedzy i w tej chwili jest zupełny impas. A ci ludzie, ci, którzy znali te ofiary, rodzice tych ofiar pewnie już poumierali, ale jest jakieś rodzeństwo itd., kuzyni, też odchodzą.

To jest bardzo ważne, żeby tę sprawę w tym zakresie, o którym mówiłem, ruszyć. W związku z tym postuluję, żebyśmy podjęli inicjatywę i włączyli się w to tym akcentem w postaci apelu. Może pomożemy, mam nadzieję, że nie zaszkodzimy. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Świeykowski.

Senator Aleksander Świeykowski:

Ja nie wiem, czy je źle nie usłyszałem. Słyszę, że nie wiadomo, gdzie te ofiary są pochowane, co się stało z tymi ludźmi, gdzie oni zostali pomordowani itd., a jednocześnie pani w swoim raporcie wspominała, że jest zbierany materiał DNA ze szczątków. To jest jedna sprawa.

A druga jest taka. Mnie się wydaje, nie mam co do tego wątpliwości, że dobrze by było, abyśmy zajęli się tą sprawą. Jestem absolutnie za.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Ja uważam, że Senat nie jest żołądkiem, który powinien trawić w ogóle, już dawno powinien przestać zajmować się materią historyczną, która się zdarzyła naprawdę. Senat jest po to, żeby pisać jakieś petycje międzynarodowe, bo od tego jest władza, rząd itd. Ja myślę, że to jest coś, co jest stanowczo nadużywane i w ostatnim okresie, i w ogóle. Gdybyśmy chcieli przedstawić coś konkretniejszego, nie wiem, objąć nad czymś patronat, prestiżowo, proszę bardzo. Ale Senat nie po to istnieje, żeby zajmować takimi sprawami. Takich spraw, o których mówimy, w Polsce musiały być setki, jeśli nie tysiące. Zajmowanie się tym może wprowadzać i zresztą wprowadza taki nurt, kontynuowany, żeby nieustannie właśnie się w tym grzebać i poświęcać swój autorytet oraz sankcjonować sprawy, które nie są związane z tworzeniem prawa.

Ja chciałbym dać panu nowszy przykład. Jak pan wie, ja pochodzę ze Śląska. W 1945 r. przy pomocy polskiej administracji Rosjanie wywieźli sto tysięcy Ślązaków w głąb Rosji, przeważnie do okręgów górniczych, kobiet, dzieci, tak jak szli na ulicy, bo im było wolno. Wróciło może 10%, a w jakim stanie, to ja nie będę panu mówił. To się stało nie tak dawno. Państwo polskie do dzisiaj też nie umie sobie z tym poradzić. To się teraz, obecnie w ramach różnych akcji nazywa tragedią śląską, ale nie dotyka się istoty rzeczy. Niech pan zwróci uwagę, dziewięćdziesiąt tysięcy ludzi, których wszystkich znali, i nic z tego nie wynika. Ślązakom nie przyszłoby do głowy, żeby w tej sprawie zwracać głowę Senatowi i pisać jakąś petycję. To państwo musi się tym zająć. A ludzie, którzy żyją, tam na miejscu próbują coś lokalnie zrobić. I tak to powinno wyglądać.

Gdyby na przykład było takie miejsce, dokąd oni wyjeżdżali, nie wiem, gdyby ono było poświęcone itd., to moglibyśmy, nawet z własnej woli, dać temu jakoś wyraz, wysłać kogoś albo marszałek mógłby wysłać parę słów. Tak ja to rozumiem.

Ja myślę, że przypadek, za którym pan stoi, to jest przypadek, który przekracza powinności i możliwości Senatu. Ja się nie zgadzam na taką praktykę Senatu. Senat jest bardzo wysoko ustawioną instytucją państwa i on nie może być traktowany jak pogotowie ratunkowe w jakichkolwiek sprawach, które są sprawami nie najweselszymi. Tak że ja jestem przeciwny temu, żeby Senat się w to angażował. Może dać temu jakiś wyraz i tyle. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Pocięj.

Senator Aleksander Pocięj:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja też mam pewne zastrzeżenia co do tej uchwały. Chyląc czoło przed tą tragedią, rozumiejąc rodziny bliskich ofiar, rozumiejąc również intencje pana senatora Paszkowskiego, chciałbym zwrócić państwu uwagę, po pierwsze, na to, że dosyć niedawno została podjęta tego typu uchwała przez Sejm. Nie wiem, czy powinniśmy dublować działania Sejmu, który niedawno wypowiedział się w tej sprawie i to zgodnie z kierunkiem proponowanym przez wnoszących petycję.

Po drugie, mamy tu również informację, tak wynika choćby z przedstawionego referatu, że ta sprawa była wielokrotnie poruszana i że to nie jest tak, że władze państwowe o niej zapomniały, tylko rozbija się to o mur niechęci rosyjskiej. Ja nie chciałbym, żeby nasza uchwała wyglądała na ponaglanie władz Rzeczypospolitej w kierunku, w którym te władze de facto działają i starania wykazują. Również, jeżeli dobrze rozumiem, jest prowadzone bądź było prowadzone śledztwo IPN w tej sprawie.

(*Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Joanna Baranowska:* Jest prowadzone.)

Jest prowadzone. W związku z tym to jest kolejna instytucja, która działa w tej sprawie. Tylko i wyłącznie z tych powodów, a nie na skutek niedoceny wagi tego dramatu ja będę głosował przeciwko. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Panowie Senatorowie, jako dyskutant chciałbym zauważyć, że petenci zwracają się do nas o to, żeby podjąć inicjatywę uchwałodawczą w sprawie zintensyfikowania działań na rzecz ujawnienia pełnej listy i miejsca spoczynku ofiar Obławy Augustowskiej. Nie zwracają się do nas z wnioskiem, z petycją o podjęcie uchwały komemoracyjnej, co Sejm już zrobił, tylko – jeśli ja to dobrze rozumiem

– zwracają się o to, żebyśmy podjęli uchwałę stanowiącą, że należy zintensyfikować badania w tej sprawie. Jest pytanie, do kogo mielibyśmy taką uchwałę skierować.

(*Senator Kazimierz Kutz: My nie jesteśmy dobrym adresatem.*)

My jesteśmy dobrym adresatem każdej petycji, tylko że ta petycja jest sformułowana w taki sposób, że musimy zdać sobie sprawę z tego, jaka reakcja z naszej strony byłaby adekwatną odpowiedzią na tę petycję. O ile pamiętam, przy okazji chyba dwóch kolejnych sprawozdań Instytutu Pamięci Narodowej my też pytaliśmy o Obławę Augustowską i o śledztwo, które IPN w tej sprawie prowadzi, i za każdym razem uzyskiwaliśmy odpowiedź, że śledztwo jest prowadzone. Było to dowodem naszego zainteresowania tą sprawą. My możemy wykazać, że się tą sprawą interesowaliśmy i to w takim zakresie, w jakim mamy kompetencje, czyli możemy zapytać kompetentny organ państwowy o to, jak ta sprawa przebiega. Otrzymałoby odpowiednie sprawozdania, które są zamieszczone w protokołach z naszych posiedzeń z poprzednich lat.

Teraz zastanawiam się, jaka powinna być nasza reakcja. Gdybyśmy podjęli co do zasady taką decyzję, taką uchwałę, że odpowiadamy pozytywnie na tę petycję, to co to powinno być, o czym to powinna być uchwała. Nie o upamiętnieniu, bo nie o to nas proszą. Proszą nas, abyśmy wpłynęli na zintensyfikowanie działań. Czyli na kogo? Na odpowiednie organy państwa, które mogą prowadzić...

(*Senator Kazimierz Kutz: Na Rosję.*)

Nie, nie, chwileczkę, o tym się nie mówi. Mówi się o zintensyfikowaniu działań. To są nasze działania, to są działania, które prowadzą instytucje państwa polskiego. W tej sytuacji musielibyśmy ewentualnie zwrócić się z jakimś apelem na przykład do Instytutu Pamięci Narodowej czy coś takiego. Zakładam, że mamy do tego pozytywne nastawienie, ale co to ma być. Czy my mamy uchwalić, że zwrócimy się z pismem czy z apelem, powiadamiając Instytutu Pamięci Narodowej, że mamy taką petycję, i wobec tego przyłączamy się w ten sposób, że wnosimy tę sprawę do Instytutu Pamięci Narodowej, sygnalizujemy społeczną potrzebę intensyfikacji działań? Myślę, że to byłoby adekwatne do tego postulatu. My moglibyśmy wystąpić z inicjatywą uchwały upamiętniającej, ale o to nas petenci nie proszą, więc ustalmy, jaka może być adekwatna reakcja na to pismo.

Proszę, pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Rzeczywiście warto by było na początku ustalić, jaki jest stan faktyczny tych postępowań i działań władz polskich i czy ewentualnie jest potrzebna jakaś pomoc w tym zakresie. IPN prowadzi śledztwo. O ile się orientuję, w tej chwili ogniskuje się ono w zasadzie wokół ustalenia miejsca zbrodni i miejsca pochówku. Nie wiem, kiedy ta sprawa byłaby stawiana w ramach, powiedzmy, kontaktów polsko-rosyjskich na szczeblu politycznym, bo w tej komisji do spraw trudnych była już stawiana, z tego, co się orientuję. Może ustalmy stan faktyczny. Rzeczywiście może uchwała

nie jest tu konieczna, ale być może jakieś stanowisko komisji w kontekście odpowiedzi związanych z ustalaniem stanu faktycznego, który wynika...

(*Senator Kazimierz Kutz: Komisję śledczą...*)

Nie, nie komisję śledczą. Możemy przedstawiać jakieś dezyderaty i wnioski władzom państwowym, bo to robimy w zasadzie permanentnie.

Senator Kazimierz Kutz:

Pan tu wspominał o tej grupie do spraw trudnych. Czy oni tam się z tym zgłaszali? Jest taka komisja, na czele której stoi...

(*Senator Bohdan Paszkowski: Panie Senatorze, to jest jeden z tematów, który od lat jest tam omawiany.*)

W tej komisji?

(*Senator Bohdan Paszkowski: Tak.*)

To może wystarczy. My nie mamy większej siły. Oni się spotykają z Rosjanami i mówią, a my nie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Pocięj.

Senator Aleksander Pocięj:

Panie Przewodniczący, ja uważam, że pan poruszył absolutnie sedno sprawy. Jeżeli nasze działania miałyby iść w tym kierunku, żeby zwrócić się do IPN o informację dodatkową, to jestem absolutnie...

(*Senator Robert Mamątow: To wycofuje się pan z tego...*)

Ja jestem za, mówię, że jestem za.

(*Senator Robert Mamątow: To dobrze.*)

(*Senator Aleksander Świeżykowski: Nie możemy tego tak zostawić bez...*)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Mamątow chciałby zabrać głos.

Senator Robert Mamątow:

Chciałbym zaproponować, żebyśmy dzisiaj nie rozpatrywali do końca tej petycji, tylko wystąpili do IPN z pytaniem, na jakim etapie są te działania, a na następnym posiedzeniu moglibyśmy wrócić do tematu. Dziękuję.

(*Senator Aleksander Pocięj: Pełna zgoda.*)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dobrze.

Jeżeli panowie senatorowie nie zgłaszają zastrzeżeń, to może tak być, ale ja widziałbym jeszcze jedno, inne rozwiązanie. Możemy zapytać, bo powinniśmy wiedzieć, zanim zabierzemy głos w tej sprawie, jaki jest stan prac w tej dziedzinie. Przypominam sobie, że myśmy już mieli spotkanie informacyjne z prezesem Instytutu Pamięci Narodowej i wtedy tylko lekko zostało wspomniane o tym, że ta sprawa jest ciągle przedmiotem prac, że śledztwo

się toczy, ale myśmy nie drążyli tej sprawy i nie mamy o niej szczegółowych informacji. W tej sytuacji możemy wystąpić z wnioskiem o przekazanie nam takich informacji. Ale moglibyśmy równie dobrze przekazać taką informację, że wpłynęła do nas prośba o intensyfikację działań, i załączyć tę petycję, pokazać IPN, że jest wola petentów, kilkunastu tysięcy ludzi, którzy domagają się zintensyfikowania pracy. My tego nie zrobimy, ale IPN to robi i on może to zrobić.

Zatem może zamiast pytać i rozkładać naszą reakcję na raty, wystąpmy z informacją, tak jak to często robimy w przypadku innych petycji. Jeżeli jest coś takiego, co należy do kompetencji rządu, to sygnalizujemy rządowi, że ludzie zwracają się z petycją w konkretnej sprawie, i pytamy, czy rząd ma zamiar coś w tej sprawie zrobić. W tym przypadku wiadomo, że IPN prowadzi śledztwo, więc powiedzmy im, że jest taka petycja i przekazmy tę petycję, żeby mieli na ten temat informację, bo tylko oni mogą ewentualnie zintensyfikować działania. My możemy, jeżeli panowie senatorowie uznają to za słuszne, przyłączyć się do tej prośby o intensyfikację, powiedzieć, że wyczuwamy w tym nastroju społecznym pragnienie intensywnego zajęcia się tą sprawą i w pełni tę petycję popieramy.

Czy takie rozwiązanie...

(*Senator Aleksander Świekowski*: Tak jest, to jest najlepsze rozwiązanie.)

Wobec tego uważam, że przez akklamację państwo takie stanowisko przyjmują i powierzają przewodniczącemu zredagowanie tego pisma, a ja się tego podejmuję. W ten sposób załatwimy tę sprawę.

Przed nami jeszcze jedna petycja, petycja dotyczą inicjatywy uchwałodawczej w sprawie upamiętnienia 630. rocznicy zawarcia unii w Krewie.

Poproszę o krótki referat w tej sprawie.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Joanna Baranowska:

Autorem petycji jest Stowarzyszenie Rodu Rodziewiczów. Przedmiotem petycji jest podjęcie inicjatywy uchwałodawczej w celu upamiętnienia 630. rocznicy zawarcia unii w Krewie.

W ocenie autorów petycji unia zawarta w 1385 r. pomiędzy Księstwem Litewskim a Królestwem Polskim była wydarzeniem wprost zasadniczym, epokowym i faktem o niezmiernie doniosłości w dziejach Europy Wschodniej, przełomowym w dziejach narodu polskiego, a przede wszystkim narodu litewskiego.

Wnoszący petycję podkreślają, że uchwała okolicznościowa zainicjuje przypomnienie i utrwalenie wiedzy o faktach, o których wielu Polaków nic nie wie, a współczesnej młodzieży takie pojęcia historyczne, jak unia w Krewie, są mało znane.

Tłem historycznym dla wniosku petycyjnego jest pierwsza z sześciu unii zawartych pomiędzy Królestwem Polskim a Wielkim Księstwem Litewskim. Została ona zawarta, tak jak powiedziałam, w 1385 r. Efektem zawarcia unii w Krewie było zawarcie małżeństwa pomiędzy królową

Polski Jadwigą a wielkim księciem litewskim Jagiełłą, który zasiadł na tronie polskim. Był on pierwszym przedstawicielem dynastii jagiellońskiej.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję pani, tak, bo już nie musimy sobie przypominać tej wspaniałej lekcji historii.

(*Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Joanna Baranowska*: Dziękuję bardzo.)

Chciałbym panom senatorom powiedzieć, że w posiedzeniu biorą udział panowie Leszek Rodziewicz i Bogdan Rodziewicz, przedstawiciele Stowarzyszenia Rodu Rodziewiczów.

Czy któryś z panów chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę. I proszę włączyć mikrofon, tam na dole jest przycisk.

Prezes Stowarzyszenia Rodu Rodziewiczów Leszek Rodziewicz:

Dobrze, chociaż głos mam donośny.

Ja jestem z wykształcenia historykiem i jednocześnie prezesem Stowarzyszenia Rodu Rodziewiczów. My jesteśmy rodem nie śląskim, nie wielkopolskim, jesteśmy rodem litewskim i tam są nasze siedziby. Od lat domagamy się tego, ażeby przywrócić wiedzę o tym, w jaki sposób my i setki tysięcy członków rodu staliśmy się częścią narodu polskiego. Domagamy się tego od wielu lat. Efektem naszych działań jest Dzień Flagi. W nim zawarta jest właśnie ta tradycja, nasze barwy pochodzą od wspólnego herbu Polski i Litwy. Domagaliśmy się też uczczenia sześćsetnej rocznicy unii horodelskiej, która niejako scementowała nasze dwa państwa.

Nasze dążenie do tego, ażeby w tym roku została przyjęta przez Senat przynajmniej uchwała w sprawie uhonorowania tego wydarzenia, bardzo ważnego wydarzenia, dzięki któremu z małego Królestwa Polskiego powstaje mocarstwo sięgające za czasów Kazimierza Jagiellończyka prawie miliona kilometrów kwadratowych... Za cztery lata będzie rocznica tego, kiedy ta unia personalna została zamieniona w unię realną, stało się to w 1569 r. w Lublinie, kiedy to została utworzona, jak historycy określają, Rzeczpospolita Obojga Narodów. Jest pewien związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy tymi wydarzeniami: unia w Krewie, potem unia, której rocznica będzie za cztery lata, czterysta pięćdziesiąta rocznica unii lubelskiej.

Nie można tego pomijać, bo z moich badań, które przeprowadziłem i wśród polityków, i wśród parlamentarzystów, wynika, że niestety ta wiedza nie jest zachwycająca. Dlatego prosimy Wysoki Senat RP o podjęcie tej uchwały.

Nasza obecność jest spowodowana tym, że dwukrotnie pan senator Kutz przejechał się po naszym stowarzyszeniu, nie wchodząc w merytoryczne zagadnienie, które przedłożyliśmy Szanownej Komisji. Jesteśmy tym troszeczkę... zaskoczeni. Ale mniejsza o to, to są już dygresje osobiste.

Chcielibyśmy, ażeby ta uchwała, którą ewentualnie państwo, panowie senatorowie podejmiecie, miała swój wymiar i swoją skuteczności w upowszechnieniu wiedzy, wiedzy o naszej tradycji. Działamy tu w myśl zasady: nie zapomnijcie o dziedzictwie, któremu na imię Polska. Ta prawda ma swój wymiar. Dlaczego? Dlatego że historia obecnie splątała nam figła, zrobiła nam psikusa. Ta unia, która stworzyła wielkie państwo, istniejące czterysta dziewięć lat, jest niejako prekursorem tej Unii, w której my od dziesięciu lat jesteśmy. Do tej pory nie było tego w materiałach Komitetu Integracji Europejskiej, nie pojawiło się to ani podczas naszej prezydencji w Unii Europejskiej, ani przy okazji piątej rocznicy naszego przystąpienia do Unii, ani przy okazji dziesiątej rocznicy, nikt o tych wydarzeniach nie przypomniał, nikt nie przypomniał o tym, że my, Polacy, tu, w Europie Środkowej stworzyliśmy państwo kierujące się podobnymi zasadami do tych, jakimi kieruje się współczesna nam Unia Europejska. To jest powód do naszej dumy i chwały. Na tym kończę. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.
Panowie Senatorowie?
Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Ja nawet nie pamiętam, czy panowie byli wtedy na tym posiedzeniu.

(Prezes Stowarzyszenia Rodu Rodziewiczów Leszek Rodziewicz: Nie.)

Nie.

(Prezes Stowarzyszenia Rodu Rodziewiczów Leszek Rodziewicz: Proszę pana, ja mam tylko stenogram z pana wypowiedzi, kiedy pan nazwał moje wystąpienie, tę moją petycję trywializowaniem i hucpą rodową. Nie jesteśmy hucpiarzami, Panie Senatorze.)

Ale ja jeszcze nie zdążyłem nic powiedzieć, a pan już na mnie krzyczy.

Ja jestem w tej komisji i mam prawo mówić to, co myślę o sprawie, mówię to swoim językiem i tego pan nie może mi zabierać. Wie pan, w przeciwnym razie ja miałbym prawo odbierać panu pańską litewskość.

Sprawa wygląda tak. To jest sprawa podobna do tej, o której przed chwilą mówiłem. Wymyślił pan sobie adresata, bardzo fajnego, Senat to ładnie brzmi. Tylko mnie się wydaje, że w waszym zacnym rodzie niejako stanął czas, dlatego że Senat przedwojenny był reprezentacją ziemiaństwa i niejako załatwiał jego interesy. Dzisiejszy Senat nie już reprezentacją ziemiaństwa. I to jest wrzuszające, że wy po tylu latach tak nas ładnie traktujecie, jak w tradycji takich rodów jak wasz traktowano przedstawicielstwa narodowe. Więc ja uważam, mówiąc najbanalniej, że panowie pomylili nas z telewizją albo z jakimś dobrym dziennikarstwem. Mnie w ogóle nie przychodzi do głowy, żeby kwestionować waszą pasję i wasze zasługi. Tyle że powinniście się zwrócić do dobrych publicystów albo do telewizji, żeby powstał na ten temat film. To ja bym rozumiał. My takich rzeczy nie jesteśmy w stanie dla was zrobić. Mnie się wydaje, że to jest zawracanie głowy Senatowi.

Dostałem od państwa bardzo piękny list, ja go sobie umieszczę za szkłem, bo to jest cudowny list, niezwykle, i serdecznie wam dziękuję. Chciałbym jednak powiedzieć w ten sposób. Oczywiście pan komentuje to, co wyczytał. No, to jest bardzo grzeczne. Wy reprezentujecie ród, którego tradycję niezwykle pielęgnujecie, i to jest imponujące, ale niestety, nie znacie mojego nazwiska. Ja jestem sześćdziesiąt lat niejako w obiegu publicznym i wszyscy wiedzą, jak się moje nazwisko pisze. Więc ja właściwie tego nie mogę wziąć do końca do siebie, bo to jest jakby taki dokument, który wymyślił bardzo dobry literat, ale raczej z Gombrowicza. Ale mówiąc najprościej, nie może pan z mojego poprzedniego wywodu wyciągnąć z kontekstu jednego zdania, stwierdzenia, że wy chcecie sobie – co nie jest niczym złym – zrobić wokół tej sprawy pewną propagandę czy nadać jej pewien rozgłos. To nie jest na możliwości Senatu, Senat się tym nie zajmuje.

(Prezes Stowarzyszenia Rodu Rodziewiczów Leszek Rodziewicz: Można ad vocem?)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Chwileczkę.
Pan senator Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Senat podejmuje wiele uchwał i ja myślę, że taką też mógłby podjąć. Lubię historię, ale to jest tylko moje hobby, bo jestem inżynierem z zawodu. Przyznam, że o okresie Jagiellonów trochę się czyta, ale jakoś ten element nie jest eksponowany.

(Prezes Stowarzyszenia Rodu Rodziewiczów Leszek Rodziewicz: Zgadza się.)

Z chęcią bym to poparł, ale wysłuchałbym jeszcze jakiegoś historyka, nie wiem, kto jest wśród nas historykiem oprócz pana. Chodzi o to, żeby przedstawić sensowność tego działania, taką obiektywną sensowność. Bo ta relacja z unią lubelską, której rocznica przypada za cztery lata, niejako to wzmacnia. Tak że gdyby mnie ktoś jeszcze bardziej przekonał, to byłbym za. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Czy jeszcze ktoś z panów senatorów chce zabrać głos?
Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Ta dyskusja mnie wzbogaciła, ale to chyba upoważnia do tego, żeby te państwa ambicje i cele, to nie są tylko osobiste ambicje, zawrzeć w tym, o czym tu przed chwilą powiedziano, to jest w stosownej uchwale o unii lubelskiej, którą poprzedziła unia w Krewie. To oznacza, że my nie możemy tego przyjąć, bo wtedy trzeba by podjąć jeszcze inne uchwały, dotyczące innych kroków na tej drodze. W tej sytuacji można by taką uchwałą podjąć dopiero za cztery lata. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Ad vocem, jedna osoba i krótko.

Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia Rodu Rodziewiczów Leszek Rodziewicz:

Tak, ad vocem.

Gdyby nie fakt, że w każdej uchwale Senatu dotyczącej jakiegoś wydarzenia, jakiejś osoby w końcowym akapicie jest apel do wszystkich instytucji o nagłośnienie, o przedstawienie, to może byśmy się o to nie zwracali. Chodzi o apel do społeczeństwa. Pan storpedował, tak, pan storpedował, nazywając naszą hucpą rodową, propozycję uczczenia bitwy pod Orszą. Mamy to w stenogramie. Było to bardzo ważne wydarzenie, równe bitwie pod Grunwaldem, tylko stoczone z niesłusznym dotąd przeciwnikiem. Litwa nazwała ten rok Rokiem Bitwy pod Orszą.

Mamy przykłady patrzenia na naszą wspólną historię. Obchodziliśmy razem z Litwą między innymi rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, Litwa włączyła to święto do swoich świąt państwowych. Nie musimy się eksponować – my mamy swoje zasługi – przez to, co państwo, co panowie podejmiecie. Podejrzewam, że obchody czterysta pięćdziesiątej rocznicy będą naprawdę doniosłe. Tymczasem sześćset trzydziesta rocznica, nie sześćsetna... Może inaczej. Rocznicą unii w Krewie nigdy nie była obchodzona, tak jak pan senator powiedział, ona nie istnieje w świadomości naszego społeczeństwa. Mogę państwu przedstawić badania na ten temat, przeprowadzałem te badania na trzech uniwersytetach wśród przyszłych magistrów, studentów piątego roku historii. Był na ten temat reportaż w Trójce, przygotowała go pani Ewa Michałowska.

Proszę państwa, nie dziwi państwa to, że to zwykli ludzie z małej wioski dobijają się o tę sprawę, a nie nasze elity, nie nasze intelektualne elity, elity polityczne? Nie dziwi to państwa? Bo mnie to dziwi.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

(Prezes Stowarzyszenia Rodu Rodziewiczów Leszek Rodziewicz: Dziękuję.)

Wysłuchaliśmy wszystkich argumentów. Dziękuję bardzo.

Ja jeszcze tylko jako dyskutant wypowiem się w ten sposób. Nie jest niczym nadzwyczajnym to, że z powodu wydarzeń o charakterze historycznym, poważnych, mających wagę w historii Polski Senat podejmuje uchwały, uchwały upamiętniające te wydarzenia. Więc tej petycji nie uważam za skierowaną pod zły adres. Senat niejednokrotnie takie uchwały podejmował. Co więcej, jest to drugorzędna okoliczność, ale jednak okrągła rocznica, która zwykle skłania do podejmowania tego typu inicjatyw. To też nie jest nic nadzwyczajnego. Dlatego mnie się wydaje, że jednak jesteśmy dobrym adresatem. Zresztą jesteśmy dobrym adresatem wszelkich petycji, nawet takich, które uważamy za nieuzasadnione, bo nasza komisja rozpatruje petycje.

Osobiście uważam, że ta petycja jest uzasadniona i że powinniśmy podjąć uchwałę, powinniśmy w naszej komisji przyjąć tę petycję, a następnie przedstawić całemu Senatowi projekt uchwały pod rozważenie, bo wydarzenie jest rzeczywiście wielkiej wagi i niezależnie od powiązań, wszystkie fakty historyczne jakoś się ze sobą wiążą, niezależnie od tego, co będzie za cztery lata w sprawie unii lubelskiej – przecież jest jeszcze dużo czasu i nie wiadomo, kto to będzie rozpatrywał, nie wiemy, czy my to będziemy rozpatrywać – dobrze by było, żebyśmy dzisiaj wypowiedzieli się w tej sprawie, w każdym razie mamy obowiązek ustosunkować się do tej petycji.

Ja, jak powiedziałem przed chwilą, jestem za tym, żebyśmy tę petycję przyjęli i żebyśmy z takim projektem uchwały zwrócili się do Senatu.

Jeżeli panowie nie zamierzają już zabierać głosu, to od razu poddałbym pod głosowanie tę petycję, a właściwie propozycję, że do plenarnego posiedzenia Senatu wystąpimy z wnioskiem o podjęcie uchwały upamiętniającej sześćset trzydziestą rocznicę zawarcia unii polsko-litewskiej w Krewie, mniej więcej w takim tonie.

Kto z panów senatorów jest za podjęciem takiej uchwały? (4)

Kto jest przeciw? (1)

Kto wstrzymał? (2)

Dziękuję.

Stwierdzam, że uchwała została podjęta.

W tej sytuacji projekt uchwały w takim duchu zostanie przygotowany w naszej komisji, a następnie poddany pod obrady plenarne Senatu.

Kończymy ten punkt.

Dziękuję panom, dziękuję panom senatorom... Przepraszam, nie dziękuję jeszcze panom senatorom, bo to był przedostatni punkt porządku obrad. Jest jeszcze jeden punkt, ale krótki.

(Prezes Stowarzyszenia Rodu Rodziewiczów Leszek Rodziewicz: Dziękujemy bardzo.)

Dziękuję panom.

Jak panowie senatorowie pamiętają, na poprzednim posiedzeniu został przedstawiony projekt sprawozdania rocznego z rozpatrzonych przez naszą komisję w 2014 r. petycji. Przypomnę, że jako jedyna komisja z tej części naszej działalności, która dotyczy petycji, przedstawiamy sprawozdanie na plenarnym posiedzeniu Senatu. Projekt takiego sprawozdania już raz dostaliśmy do wglądu. Dzisiaj, biorąc pod uwagę tamtejszą dyskusję i to, czy panowie senatorowie ewentualnie przekazali jakieś dodatkowe uwagi, mamy tę sprawę rozstrzygnąć.

Chciałbym zatem zapytać panie z Biura Komunikacji Społecznej, czy poza uwagami, które zostały zgłoszone w czasie pierwszej dyskusji, wpłynęły jakieś dodatkowe uwagi.

Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz:

Nie, żadnych uwag nie otrzymałyśmy.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeżeli nie, to znaczy, że projekt tego sprawozdania jest przygotowany do uchwalenia w kształcie, w jakim został poprzednio przedstawiony.

Czy panowie senatorowie jeszcze dzisiaj chcieliby wnieść jakieś uzupełnienia?

(*Senator Robert Mamątow*: Nie, jesteśmy za.)

Dobrze.

Jeżeli nie, to poddaję pod głosowanie to sprawozdanie. Jeżeli zostanie ono przyjęte, to będziemy je przedstawiać na posiedzeniu.

Kto jest za przyjęciem sprawozdania? (7)

Dziękuję. Widzę, że przyjęliśmy je jednomyślnie.

W ten sposób wyczerpaliśmy dzisiejszy porządek, niezmiernie długi i obszerny.

Może jeszcze przypomnimy, pani sekretarz nam przypomni, kiedy będzie następne posiedzenie, żebyśmy się przygotowali. Kiedy to będzie?

(*Starszy Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek*: Jutro o godzinie 8.15 posiedzenie połączonych naszej komisji i trzech innych komisji w salach nr 179 i 182 – sale te zostaną połączone z racji liczebności członków komisji. Tematem posiedzenia jest kodeks rodzinny i opiekuńczy. A o godzinie 9.00 pierwsze czytanie projektu ustawy o kombatantach. To jest nasza inicjatywa. Posiedzenie również z trzema komisjami.)

Zapraszam. Dziękuję państwu.

Zamykam posiedzenie komisji.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 38*)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii